Dziś: Najnowsze depesze o wydarzeniach w Austrii

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 61 Wydanie Ł. Rok 68 Środa, dnia 16 marca 1938

Przy okrzykach: „Dziękujemy Ci, Wodzu"

Tryumfalny wjazd Hitlera do Wiednia

Wojska austriackie składają przysięgę na wierność Hitlerowi — Nominacje nowych władz i obsadzanie placówek Unifikacja organizacyj i kościołów ewangelickich — Zarządzenia gospodarcze — Usuwanie Żydów — Likwidacja austriackich placówek dyplomatycznych

Kiedy Hitler przyjedzie do Wiednia?

Wiedeń. (PAT) W sprawie przyjazdu kanclerza Hitlera, który według krążących pogłosek ma nastąpić w najbliższej chwili, krążą różne pogłoski. Z jednej strony wydano zarządzenie, aby już w południe wszyscy urzędnicy i pracownicy zostali zwolnieni celem wzięcia udziału w powitaniu kanclerza. Z drugiej strony urzędowa agencja austriacka zaprzecza wiadomości o przyjeździe.

Wiedeń. (PAT) W oczekiwaniu przyjazdu kanclerza Hitlera do Wiednia zostały w poniedziałek o godz. 12 w południe zamknięte z rozporządzenia władz wszystkie biura, sklepy, banki i inne przedsiębiorstwa, celem umożliwienia wszystkim złożenia hołdu kanclerzowi Hitlerowi. Ulice Wiednia zalane są ludnością, która śpieszy na Ring, aby znaleźć miejsce w gęstym szpalerze tłumu, który już teraz zalega chodniki. Na ulicach pełno niemieckich oficerów, żołnierzy i „Schuppo", ciekawie rozglądających się po mieście i wdających się w pogawędkę z przechodniami. Na ukłony hitlerowskie przechodniów o wyglądzie semickim Niemcy wzruszają pogardliwie ramionami i nie odpowiadają.

Wzdłuż Ringu na dachach samochodów i wszelkich wyniosłościach pełno operatorów kinematograficznych, chcących dokonać zdjęć.

Jest rzeczą charakterystyczną, że pomimo niesłychanie wielkich tłumów zalegających ulice, nie widać wcale Żydów.

Koła żydowskie ogarnięte są paniką z powodu coraz to nowych zarządzeń, stosujących w szerokim zakresie paragraf aryjski.

Berlin. (PAT) Min. spr. zagr. Ribbentrop, ambasador Papen i szef sztabu S. A., Lütze udali się w poniedziałek rano samolotami do Wiednia.

Wjazd Hitlera do Wiednia

Wiedeń. (Tel. wł.) W poniedziałek po godz. 17 przybył do Wiednia kanclerz Hitler, owacyjnie witany przez tysiączne tłumy. Wjazd Hitlera prowadził głównymi ulicami do centrum miasta.

Na drodze tryumfalnego pochodu do Wiednia witały kanclerza Hitlera szpalery tłumów, obrzucając samochód Fuehrera kwiatami. Na czele pochodu jechała straż i samochody z jego otoczenia.

Z Wiednia na spotkanie Hitlera wyjechała delegacja członków rządu austriackiego z ministrem spraw wewn. Rzeszy drem Frickiem oraz przywódcami narodowych socjalistów.

Na granicy miasta kanclerz Hitler powitany został przez burmistrza miasta i delegację zarówno niemieckich, jak i utworzonych w międzyczasie austriackich S. A. i S. S. Gęsto wzniesione w ukłonie hitlerowskim ręce, nieustające wiwaty i okrzyki towarzyszą wolno posuwającemu się wśród niebywałego entuzjazmu korowodowi. Samochody Hitlera i jego świty, poprzedzają formacje oddziałów Reichswehry, wojska austriackiego i S. S. oraz S. A.

Cały hitlerowski Wiedeń wyległ na ulice. Gmachy i budynki mieszkalne przystrojone są odświętnie, z dachów powiewają w niezliczonej ilości chorągwie ze swastyką. Również tłumy wznoszą ręce wraz z miniaturowymi chorągiewkami ze swastyką.

Entuzjazm tłumów wzmaga się, gdy pochód Hitlera zbliża się do śródmieścia. Powoli, wśród niemilknących owacyj, okrzyków czołobitnych korowód z Fuehrerem zbliża się do placu Schwarzenberga, do hotelu „Imperial", w którym przygotowana została kwatera dla Hitlera. Wysiadłszy z samochodu wśród ogłuszającego ryku wiwatujących tłumów Hitler kroczy w kierunku kompanii honorowej Reichswehry i oddziału austriackiego. Żołnierze prezentują broń. Orkiestra gra hymn niemiecki i hitlerowski, którego dźwięki giną jednak w wybuchającym ponownie entuzjazmie tłumów.

Ogłuszające skandowane okrzyki: „Jeden naród, jedna Rzesza, jeden wódz!", „Dziękujemy tobie, wodzu!" — nie milkną nawet, gdy Hitler niknie w hotelu. Tłum energicznie domaga się jego ukazania w oknie, na razie jednak bezskutecznie.

Po długim wyczekiwaniu kanclerz Hitler, nieustannie wywoływany przez wiwatujący na jego cześć ogłuszającymi wybuchami tłum ukazał się o godz. 19 wieczorem na balkonie swego hotelu, skąd wzniesioną ręką podziękował tłumom za złożony hołd.

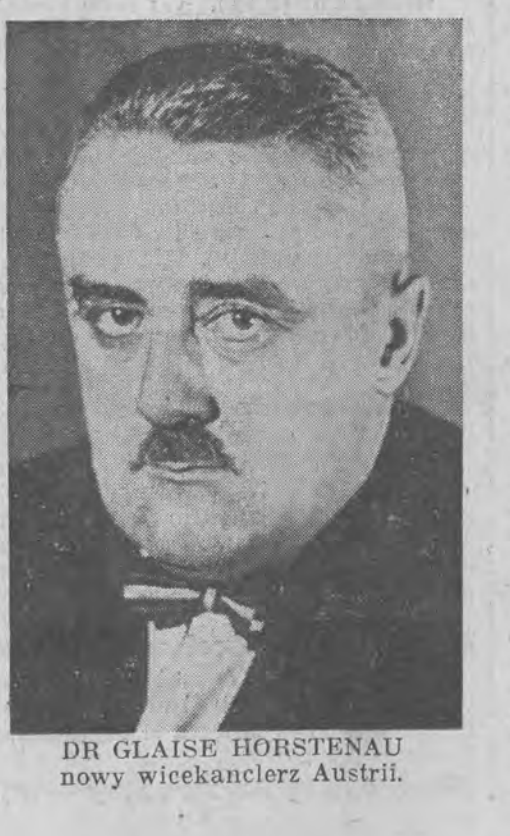
Cały plac Schwarzenberga i wszystkie dojazdowe ulice zapełnione są tłumem, tak, że ustał wszelki ruch w tej części miasta.

Z balkonu mieszkania kanclerza Hitlera obwieszczono później program uroczystości wtorkowych, organizowanych z okazji oficjalnego powitania Fuehrera. Urzędowa ta uroczystość odbędzie się przed południem o godz. 10 na placu Bohaterów. W południe na placu Ring odbędzie się uroczystość uczczenia pamięci poległych bohaterów narodowych i hitlerowskich. Równocześnie obwieszczono, że kanclerz Hitler nie będzie zabierał w tym dniu głosu.

Wiedeń. (PAT) O godz. 17 kanclerz Hitler ubrany w brązowy mundur, stojąc w błękitnym aucie, wjechał do Wiednia. Za nim jechała podwójna kolumna kilkunastu samochodów wojskowych, osobowych i półciężarowych. Tłum zalegający gęstą ciżbą chodniki opanował niesłychany entuzjazm. Okrzyki „Heil Hitler!" trwają bez końca, nie słabnąc na sile.

O godz. 17,45 czoło kolumny zatrzymało się przed hotelem „Imperial". Wzdłuż kolumny przesuwają się aparaty filmowe dokonywujące zdjęć z przejazdu kanclerza. Kanclerz Hitler ukazał się na balkonie hotelu „Impe-

HITLEROWSCY MINISTROWIE W AUSTRII



DR GLAISE HORSTENAU
nowy wicekanclerz Austrii.



HUGO JURY
minister opieki społecznej.



MJR HUGO KLAUSNER
nowy szef propagandy.



DR MICHAŁ SKUBL
minister dla spraw bezpieczeństwa

rial", a wówczas entuzjazm tłumu dosięgnął zenitu.

Hitler obywatelem honorowym Braunau

Wiedeń. (PAT). Miasteczko rodzinne kanclerza Hitlera Braunau mianowało go obywatelem honorowym i nazwało jedną z głównych ulic jego imieniem. Równocześnie wydano szereg zarządzeń w oczekiwaniu napływu gości z Niemiec dla odwiedzenia tego słynnego obecnie miasteczka.

Austria krajem Rzeszy Niemieckiej

Ustawa rządu Rzeszy o połączeniu Austrii z Rzeszą Niemiecką

Wiedeń. (PAT). Rząd Rzeszy uchwalił i ogłosił poniższą ustawę:

Art. 1. Postanowiona przez związkowy rząd austriacki ustawa o ponownym połączeniu Austrii z Rzeszą Niemiecką z dnia 13 marca 1938 staje się ustawą Rzeszy Niemieckiej. Powyższa ustawa ma treść następującą (tu podaje się tekst ogłoszonej już przez nasze pismo w dniu wczorajszym ustawy, podpisanej przez kanclerza Seyss Inquarta, a oznajmiającej, iż „Austria jest krajem Rzeszy Niemieckiej", oraz ogłaszającej plebiscyt w dn. 18 kwitenia rb. — red.).

Art. 2. Ustawy obowiązujące dotychczas w Austrii pozostają nadal w mocy. Kanclerz Rzeszy lub upoważniony przez niego minister Rzeszy może rozciągnąć ustawy Rzeszy na Austrię.

Art. 3. Min. spraw wewnętrznych Rzeszy upoważniony jest w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami Rzeszy do wydawania koniecznych rozporządzeń prawnych i administracyjnych dla przeprowadzenia i uzupełnienia ninicjszej ustawy.

Art. 4. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Linz, 13 marca 1938.

Następują podpisy kanclerza Rzeszy, ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, ministra spraw zagranicznych Rzeszy i zastępcy kanclerza Rzeszy.

Treść mowy Hitlera w Linzu

Linz (PAT) Dziękując za zgotowane mu przyjęcie kanclerz Hitler wygłosił z balkonu ratusza krótkie przemówienie.

„Niemcy i Niemki, panie kanclerzu związkowy!

„Dziękuję panu za słowa powitania, dziękuję wszystkim, którzy tu przybyli, aby dać świadectwo prawdzie, iż stworzenie wielkiego państwa niemieckiego nie jest wolą i pragnieniem tylko nielicznych, lecz jest wolą i pragnieniem całego narodu niemieckiego.

„Chciałbym, aby niektórzy z dobrze nam znanych międzynarodowych poszukiwaczy prawdy mogli być tu obecni, aby zobaczyć rzeczywistość i przekonać się o niej.

„Kiedyś, gdy wychodziłem z tego miasta, niosłem w sobie to samo przeświadczenie i wiarę, która mnie dziś napełnia. Proszę zrozumieć moje wzruszenie, gdy po tylu długich latach ta wiara i to przeświadczenie stają się teraz rzeczywistością. Gdy Opatrzność kazała mi kiedyś wyjść z tego miasta i powołała do kierownictwa Rzeszą — powierzyła mi wtedy posłannictwo, abym powrócił mą drogą ojczyznę Rzeszy Niemieckiej. Wierzyłem w to posłannictwo, żyłem dla niego i walczyłem. Wierzę, że posłannictwo to teraz wypełniłem. Jesteście wszyscy świadkami i gwarantami tego.

„Nie wiem, którego dnia powołam was. Mam nadzieję, że dzień ten jest niedaleki. Wtedy stawicie się z własną wiarą, a ja będę mógł przed całym narodem niemieckim z dumą wskazać na moją ojczyznę. Trzeba, ażeby ten wynik wykazał całemu światu, że każde przyszłe usiłowanie, zmierzające do rozerwania naszego narodu, będzie bezpłodne. Całe Niemcy są gotowe tak samo jak i wy, wnieść swój udział dla przyszłości narodu niemieckiego i udział ten wnoszą już w dniu dzisiejszym.

„W żołnierzach niemieckich, którzy ze wszystkich ziem Rzeszy wkraczają w tej chwili do was, widzicie ofiarnych bojowników o jedność i całość wielkiego narodu niemieckiego, o naszą potęgę państwową, o wielkość i wspaniałość na dzień dzisiejszy i na zawsze. Niech żyją Niemcy".

List kanclerza Rzeszy do Mussoliniego

Oskarżenia pod adresem Schuschnigga — Dziękczynna depesza

Rzym (PAT) Hitler wystosował list do Mussoliniego, w którym oświadcza na wstępie, że zwraca się do szefa rządu włoskiego w godzinie krytycznej, aby powiadomić go o decyzji nieodwołalnej a narzuconej przez okoliczności. Stwierdza, że od lat Niemcy w Austrii byli prześladowani bez żadnej podstawy prawnej. Cierpienia ludności austriackiej nie miały granic. Same Niemcy przyjęły 40 tysięcy uciekinierów.

Opisując spotkanie w Berchtesgaden Hitler informuje, że zwrócił uwagę kancl. Schuschniggowi, iż Niemcy nie mogą tolerować, aby w Austrii mniejszość prześladowała większość ludności, wyznającej idee narodowe.

„Poinformowałem p. Schuschnigga, pisze, że jeżeli nie zostałoby przywrócone równouprawnienie wszystkich Niemców w Austrii bylibyśmy zmuszeni pewnego dnia wziąć w opiekę naszych braci, opuszczonych przez wszystkich. Zadowoliłem się szeregiem zapewnień, iż w przyszłości wszyscy mieszkańcy mieliby być traktowani jednakowo, oraz że w dziedzinie wojskowej zostaną stworzone warunki bezpieczeństwa. P. Schuschnigg dał mi uroczyste zapewnienie i zawarł ze mną układ w tym sensie. Jednakowoż wkrótce zdobył się na uderzenie, godzące w ducha tego porozumienia, zarządzając tzw. konsultację ludową, będącą pośmiewiskiem z jakiegokolwiek plebiscytu.

„Następstwa tego nowego gwałtu, który miał być zadany większości, znalazły swój wyraz w tym, że naród austriacki powstał ostatecznie przeciwko stałemu uciskowi, a przedstawiciele uciemiężonego narodu wycofali się z rządu federalnego i innych korporacyj. Kraj zdążał ku anarchii. W poczuciu swej odpowiedzialności jako wodza i kanclerza Rzeszy Niemieckiej i jako syna ziemi austriackiej nie mogłem więcej bezczynnie patrzeć na rozwój wydarzeń. Postanowiłem przywrócić w moim kraju ład i spokój i dać woli ludu możność zdecydowania o swoim losie w sposób nieodwołalny, jasny i wyraźny."

Z kolei kanclerz zapewnia Mussoliniego, jako wodza Włoch faszystowskich, że:

1) Czyn jego jest aktem słusznej obrony.

2) W godzinie krytycznej dla Włoch ujawnił stałość swoich uczuć i w przyszłości nic nie zostanie zmienione w tym względzie.

3) Bez względu na konsekwencje najbliższych wydarzeń, wytyczył wyraźnie granicę niemiecką wobec Francji i czyni obecnie nową, równie wyraźną granicę wobec Włoch. „Jest nią — pisze Hitler — Brenner. Decyzja ta nie zostanie nigdy poddana w wątpliwość".

„Nikt nie przewidywał — kończy Hitler — ostatniego kroku Schuschnigga, nawet jego koledzy z rządu. Zawsze miałem nadzieję, że w ostatniej chwili będzie możliwe inne rozwiązanie".

Mussolini odpowiada

Rzym. (PAT). Ag. Stefani donosi: Na telegram, wysłany wczoraj przez Fuehrera, Duce odpowiedział jak następuje:

„Hitler — Wiedeń. Stanowisko moje określone jest przez przyjaźń naszych obu krajów, opartą na osi. (—) Mussolini".

O loty nad Czechosłowacją

Praga (Tel. wł.) W związku z faktem, że niemieckie samoloty bombcją zgłoszony został protest w Berlinie. Rząd Rzeszy udzielił kategorycznych zapewnień, że wspomniane przeloty nie powtórzą się i że nie miały one charakteru jakiejś demonstracji politycznej czy wojskowej.

Hitler o stosunkach z Polską

Londyn (Tel. wł.). W poniedziałek w „Daily Mail" ukazał się wywiad Ward Price, który rozmawiał z Hitlerem w Linzu o obecnych przemianach w Europie.

W tym wywiadzie Hitler oświadczył na temat Polski co następuje:

„Jestem realnym politykiem. Jestem skłonny przyznać, że Polska, kraj o 33 milionach mieszkańców, potrzebuje dostępu do morza. Jest rzeczą gorzką dla nas, że ten dostęp do morza musi być umożliwiony kosztem korytarza polskiego przez terytorium niemieckie (? — red.). Jednak rozumiemy, co to oznacza dla Polski.

„Pod rządami polskimi żyją Niemcy a Polacy żyją pod władza niemiecką. Gdyby oba państwa się kłóciły, każde gnębiłoby swe mniejszości. Było znacznie lepiej przez umowę wyrównać dzielące nas różnice".

Szybkie przemiany w Austrii

Garnizony austriackie składają przysięgę na wierność Hitlerowi

Wiedeń. (PAT). W poszczególnych miastach i siedzibach garnizonu austriackiego odbiera się dziś przysięgę na wierność kanclerzowi Adolfowi Hitlerowi, ze współudziałem oddziałów armii niemieckiej i okolicznościowymi przemówieniami dowódców obu armii.

Wiedeń. (Tel. wł.) W poniedziałek odbyło się zaprzysiężenie oddziałów wojsk austriackich na wierność kanclerzowi Hitlerowi.

Mianowany przez Hitlera nowy naczelny dowódca wojsk austriackich, b. dow. VIII armią Rzeszy, gen. Bock odebrał w Wiedniu przysięgę na wierność Hitlerowi od marszałka polnego wojsk austriackich Beyera i podsekretarza stanu Angelisa. Zaprzysiężenie to odbyło się w nocy o godz. 2 w ścisłym kółku w apartamentach Grand Hotelu przy placu Schwarzenberga.

Po dokonaniu tego aktu gen. Bock wydał rozkaz do wszystkich poddowódców w Austrii, żeby niezwłocznie przeprowadzili zaprzysiężenie pozostałych oficerów i wojsk.

W Wiedniu zaprzysiężenie garnizonu tamtejszego nastąpiło w ciągu poniedziałku przedpołudnia, przy czym uroczystości trwały do godz. 14. Na prowincji w większej części garnizonów akt zaprzysiężenia zakończony został wieczorem.

Uczczenie gen. Kraussa

Wiedeń. (PAT). Austriackiemu generałowi piechoty Al. Kraussowi dla uczczenia jego narodowo - socjalistycznych przekonań, za które swego czasu tutejsze koła generalicji austriackiej pociągnęły go do honorowej odpowiedzialności, przydzielono adiutanta i służbowe auto do dyspozycji.

Gen. Epp przemawia

Berlin. (PAT). Z Insbrucku donoszą: Przybył tam szef związku kolonialnego Rzeszy gen. Epp, który wrócił niedawno z podróży do Włoch. Generał Epp przemówił przez radio. Przedstawił on słuchaczom swe wrażenia o nastrojach we Włoszech, mówiąc, iż wbrew różnym nieścisłym wersjom, we Włoszech przyjęto ostatnie wydarzenia w Austrii jako rzecz logiczną i jako wyzwolenie narodu austriackiego. Jako bawarczyk z urodzenia, gen. Epp wyraził swą radość z powodu tego, że Bawaria sąsiadować będzie obecnie z Austrią narodowo - socjalistyczną. Wywody swe gen. Epp zakończył w charakterystyczny sposób łącząc tradycyjne pozdrowienie bawarskie „Gruess Gott" z pozdrowieniem hitlerowskim „Heil Hitler".

Nowy burmistrz Wiednia

Wiedeń. (PAT) Burmistrzem Wiednia mianowany został członek partii narodowo - socjalistycznej dr Neubacher. Wiceburmistrzami mianowano również członków partii Richtera i Kocika.

Nowy minister oświaty

Wiedeń. (PAT). Dziś objął urzędowanie nowomianowany minister oświaty, prof. uniwersytetu dr Menghin.

„Nie będziemy mieli bezrobotnych"

Wiedeń. (PAT). Wczoraj objął urzędowanie nowy minister handlu dr Fischboeck. W przemówieniu swym oświadczył on m. in.: „Moje urzędowanie nie będzie odpowiadało formom urzędowania moich poprzedników, ani też nie będzie prowadzone w ich duchu. Przewrót historyczny wymaga zupełnie innego nastawienia się. Jesteśmy całością niemiecką i musimy naród nasz postawić na zupełnie innej ekonomicznej podstawie. Piękno naszego kraju, jego bogactwa naturalne należą teraz do całości narodu niemieckiego. Autostrady, szosy samochodowe Hitlera będą i u nas budowane. O ile wszystkie plany urzeczywistnimy, nie będziemy mieli bezrobotnych, co jest najwyższym naszym zadaniem i naszym celem. Proszę o współpracę w tym duchu".

Mianowania na kolei

Wiedeń. (PAT) Prezydent dyrekcji kolei państwowych Rzeszy w Opolu Pirath został mianowany pełnomocnikiem ministra komunikacji Rzeszy w dyrekcji generalnej austriackich kolei związkowych.

Austriacki „Dom brązowy"

Wiedeń. (PAT). „Dom brązowy" austriacki mieści się w budynku dawnego Frontu Patriotycznego przy placu Am Hof.

Przyjmowanie do służby państwowej zwolnionych hitlerowców

Wiedeń. (PAT) Namiestnik Austrii Dolnej wydał następujące zarządzenie: Wszyscy b. urzędnicy urzędu namiestnictwa Austrii Dolnej zwolnieni na skutek ich działalności narodowo-socjalistycznej, mają niezwłocznie stawić się do służby, by formalnie przeprowadzić sprawę powrotnego przyjęcia ich do służby. W tym celu został utworzony specjalny referat, na czele którego stanął radca dr Sepp-Mayer.

Powoływanie do życia hitlerowskich organizacyj

Wiedeń. (PAT) Major Klausner, dowódca okręgu partii narodowo - socjalistycznej, ogłosił odezwę do ludności Austrii, w której zapowiada stworzenie niemieckiego Frontu Pracy.

Majątek austriackiego związku skautów przejęty został przez organizację młodzieży hitlerowskiej (Hitlerjugend).

Na czele austriackiego Frontu Sportowego i Gimnastycznego stanął członek partii narodowo - socjalistycznej Reiner.

Organizacje młodzieży, wchodzące w skład Frontu Sportowego i Gimnastycznego przyłączone zostają do organizacyj młodzieży hitlerowskiej.

Wyłącza się przynależność do tych organizacyj wszystkich związków żydowskich i członków pochodzenia żydowskiego.

Przywrócenie sztafet ochronnych w Austrii

Wiedeń. (PAT). Wydane zostały zarządzenia z podpisem min. Rzeszy Himlera powołujące na nowo do życia poprzednio zakazaną organizację sztafet ochronnych grupę B. Grupa B sztafet ochronnych obejmując całą Austrię nazywać się będzie obecnie nadgrupą austriacką sztafet ochronnych. Nadgrupa austriacka sztafet ochronnych składa się z 3 podgrup i z 6 do 8 sztandarów czyli pułków. Nadkomendantem nadgrupy austriackiej, a równocześnie dowódcą brygady sztafet ochronnych został mianowany dr Kaltenbrunner.

Połączenie kościołów ewangelickich

Wiedeń. (PAT) Austriacki kościół ewangelicki został połączony z kościołem ewangelickim Rzeszy. Konsystorz kościoła austriackiego prowadzi w tej mierze rokowania z władzami kościelnymi w Berlinie.

Zajęcia w szkołach zawieszone

Wiedeń. (PAT) Aż do środy we wszystkich szkołach ludowych, średnich i wyższych zajęcia szkolne zostały zawieszone.

(Ciąg dalszy na stronicy 4-tej)

Z NASZEGO STANOWISKA

Niepodległa Austria wykreślona z mapy Europy

Hitler jest graczem politycznym nie lada. Mając od początku kariery politycznej jasno wytknięty plan połączenia wszystkich Niemców przez tzw. „Anschluss" Austrii, szukał bacznie momentu, w którym plan swój mógłby urzeczywistnić bezkarnie — mimo paktu rzymskiego, gwarantującego Austrii niepodległość, — mimo zapewnień Francji i Anglii, że nie dopuszczą do włączenia b. państwa Habsburgów do Trzeciej Rzeszy.

Moment taki znalazł się teraz. Francja jest pogrążona w bałaganie wewnętrznym, przy czym nie wiadomo, ile w tym jest „pomocy" niemieckiej. Anglia w polityce swej zatraciła po usunięciu z rządu Edena jasność linii postępowania politycznego, a przede wszystkim nie posiada jeszcze dostatecznych sił militarnych, by własną wolę polityczną przeprzeć skutecznie siłą.

W takich okolicznościach Hitler czuł, że może ważyć się na wszystko, bo wszystko ujdzie mu bezkarnie. Pod terrorem niemieckim kanclerz Schuschnigg, który za wszelką cenę pragnął ratować samodzielność Austrii, ufając dawniejszym przyrzeczeniom osobistym Mussoliniego i zapewnieniom Francji i Anglii, musiał ustąpić, a jego miejsce zajął „przydzielony" mu już poprzednio z woli Hitlera po tragicznej konferencji w Berchtesgaden Seyss Inquart. Zresztą cały zamach był już przygotowany konspiracyjnie przez tych samych ludzi, którzy swego czasu zamordowali „małego kanclerza" Dollfussa, pragnąc już wówczas przeprowadzić to, co nastąpiło w piątek i sobotę.

Austria faktycznie przestała istnieć jako samodzielne państwo. Oblicze Europy zmieniło się z gruntu. Mocarstwa zachodnie upierały się przy tym, aby Habsburgowie nie powrócili do Wiednia, a w tym popierały je Czechosłowacja i Jugosławia. A tymczasem Habsburgowie na tronie w Wiedniu byliby może jedynym czynnikiem, jaki mógł na razie przynajmniej uchronić Austrię od zlania się z Trzecią Rzeszą. Mści się to teraz na tych, co błąd ten polityczny popełnili.

Nie tylko jednak na nich samych. Zemści się to na całej Europie. Zemści się z pewnością nawet na Mussolinim wzgl. na Włoszech w bliższej lub dalszej przyszłości. Przecież Niemcy we włoskiej części Tyrolu nie będą spokojni, — jak zresztą spokojnymi nie są nigdzie.

Powstaje dla całej Europy jedno wspólne — teraz już chyba dla wszystkich dostatecznie dostrzegalne niebezpieczeństwo wszechniemieckie. Może to niebezpieczeństwo znajdzie należytą ocenę również w całej Polsce.

WOJSKA NIEMIECKIE OKUPUJĄ WIEDEŃ



Niemieckie wojska pancerne wkraczają do Wiednia.

Polska potrzebuje siły zorganizowanego narodu

Z przemówienia dra T. Bieleckiego, wiceprezesa zarządu głównego S. N.

Ubiegłej niedzieli na wielkim zgromadzeniu publicznym Stronnictwa Narodowego w Poznaniu wygłosił m. in. przemówienie dr Tadeusz Bielecki, wiceprezes zarządu głównego S. N. Ze względu na wielkiego znaczenia treść przemówienia podajemy je w obszerniejszym streszczeniu:

Cały świat jest dziś pod wrażeniem wypadków austriackich. Widać jak na dłoni, w jakich wyjątkowych czasach żyjemy, jak jedne narody rosną w potęgę, a drugie upadają, inne zaś toczy rak wewnętrznego rozkładu. Musimy więc zapytać, jakie czynniki składają się na siłę Niemiec, która imponuje światu, albo inaczej, co pozwala Hitlerowi na błyskawiczne zwycięskie działanie i wyzyskiwanie każdej sytuacji, słabości innych narodów?

Dwa są zasadnicze czynniki, które decydują o sile Niemiec. Z nich trzeba zdawać sobie sprawę tym bardziej, że jest to nasz sąsiad, który wcześniej czy później może spróbować sięgnąć po nasze ziemie.

Pierwszym czynnikiem siły jest jednolity rząd, sprawujący władzę na podstawie ideowej harmonii i konsekwencji, a nie koalicja sprzecznych tendencyj. Drugim czynnikiem jest oparcie rządu o zdyscyplinowany, zorganizowany naród niemiecki i jego bezwzględne zaufanie.

Nauka, jaka płynie z doświadczeń austriackich, jest ta, że siła wewnętrzna narodu i państwa decyduje o pozycji danego kraju w świecie.

A teraz spójrzmy na nasze stosunki wewnętrzne.

Najpród odpowiedzmy na pytanie — co to jest siła? Zdawałoby się, że jest to pojęcie proste i zrozumiałe, lecz niestety nie wszyscy je należycie rozumieją. Są tacy, którzy siłą nazywają względnie mierzą ją ilością zdobytych w wyborach głosów. Kto liczy tylko na wybory, ten może srodze się zawieść. Wybory nie są pełnym sprawdzianem siły, szczególnie że można je robić za pomocą „cudów wyborczych". Można wybory także uczciwie wygrać np. w samorządzie, ale tu często „środkiem zaradczym" staje się komisarz, — wreszcie można wygrać wybory w całym kraju, jak Gil Robles w Hiszpanii, ale tam przyszła komuna, rozpędziła wybrańców narodu, a Hiszpanię ratować musi gen. Franco.

Są znów inni, którzy wierzą w mechaniczną siłę, stosowaną bezmyślnie.

Siła istotna nie polega jedynie na ilości głosów, ani na fizycznej tylko przemocy, tkwi ona u źródeł potęgi ducha, na ścisłej harmonii sił duchowych i moralnych z siłą fizyczną, na spokojnym i konsekwentnym współdziałaniu siły moralnej i fizycznej. W przeciwnym wypadku mamy do czynienia z olbrzymem na glinianych nogach, czego klasycznym przykładem był BBWR, po którym nie zostało ani śladu. Często tych, którzy tylko siłą mechaniczną umieją operować, łatwo jest wprząc w rydwan myśli i celów politycznych obcych. Nie jest wyrazem siły napadanie znienacka w kilkudziesięciu na dwóch.

My stoimy na stanowisku, że siła płynie z organicznych, duchowych pierwiastków, nie gardzimy wszakże siłą fizyczną wtedy, gdy wroga narodu trzeba przywołać do porządku, by np. banda komunistyczna nie niszczyła żywotnych jego sił. Jest to więc siła w pojęciu cywilizacji rzymskiej.

Jak więc przedstawia się sytuacja w Polsce? Zacznijmy od obozu „sanacyjnego". Mamy od przeszło roku nową próbę organizacji tego obozu. Zaczęło się od „konsolidacji", potem „rekonsolidacji", następnie przyszła kolej na „organizację", a potem na „reorganizację".

Trwało to rok; „Ozon" ma już drugiego kierownika, ale i to nic nie pomogło. Łatwo jest mianować szefów, ale trudniej mianować zwolenników.

Co do kierunku „Ozonu", to znalezienie go jest istotnie ponad siły organizatorów.

Obok „sanacji" czyni się próby zrobienia w Polsce frontu „demokratycznego", który miałby powstrzymać zwycięski pochód ruchu narodowego i służyć żydostwu międzynarodowemu i polskiemu. Dał temu wyraz pos. Sommerstein w wywiadzie mówiąc, że „droga polityki żydowskiej jest jasna — z polską demokracją".

Oczywiście jest to żydokracja, a nie demokracja. Dalej dr Zakrzewski z ZZZ planuje blok demokratyczny z PPS na czele. Jednakże PPS u góry nie ma ochoty do walki z „sanacją", w dołach zaś jest podminowana przez komunizm. Stronnictwo Ludowe jest o zaprzęgu w trzy konie, z których każdy ciągnie w innym kierunku. Toczy się dziś o duszę ludowców walka, jeszcze nie zakończona. Stronnictwo Pracy składa się ze strzępów NPR i Ch. D., przykrytych płaszczem generalskim, pod którym — obok żywiołów nieorientujących się — elementy antynarodowe chcą się przemycić. W organie tego stronnictwa „Zwrot" ukazał się ostatnio entuzjastyczny artykuł o radykalno-lewicowych „Wiciach".

Trzonem frontu lewicowego jest wszakże Komunistyczna Partia Polski. Po strzałach lubońskich, które nie są odosobnionym dziś wypadkiem akcji bezpośredniej komunizmu, może wreszcie niebezpieczeństwo komunistyczne będzie doceniane i nie będzie nazywane lekceważąco "straszakiem endeckim". To jest główny wróg Polski, z którym musimy rozegrać i rozegramy ostateczną walkę.

Siłą, na której opiera się dziś państwo, jest Stronnictwo Narodowe. Idea i program nasz wyszedł daleko poza ramy naszego obozu trafiając wreszcie, chociaż tylko w części, do głów przeciwników. Dziś nie rządząc wpływamy częściowo na politykę państwową prostując jej wykoszlawienia.

Dziś ruch narodowy organizacją swoją obejmuje cały teren państwa. Jesteśmy obozem, obejmującym pełnię życia narodowego i reprezentujemy taką siłę, że z naszymi masami nie mogą sobie dać rady najlepsi „mechanicy". Jesteśmy obozem walki. Już przeszło 100 poległych leży w grobie. Jesteśmy obozem jednolitym, o który połamali sobie zęby wszyscy ci, którzy usiłowali go rozbić. Jesteśmy wreszcie obozem młodym duchowo bez względu na wiek, młodym rozumieniem istoty spraw Polski. Dlatego jedynym ośrodkiem konsolidacyjnym oprócz armii jest obecnie Stronnictwo Narodowe. To jest stwierdzenie oczywistego faktu, który bije w oczy przy gruntownej analizie sytuacji społeczno-politycznej Polski.

Trzeba stwierdzić, „sanacja" stale słabnie i dzieli się. Nie ma więc dziś jednolitego jej kierownictwa w Polsce. Wolelibyśmy może, żeby ten ośrodek był, gdyż wiadomo by było, z kim się walczy.

Przygotowująca się obecnie do władzy przy pomocy pewnych sfer „sanacyjnych" lewica nie jest zdolna do trwałego sprawowania władzy. Potrafi ona przeszkadzać i niszczyć, ale nie stać jej na trud budowania.

Lecz tym więcej my musimy być silni, bo tej siły Polska więcej niż kiedykolwiek potrzebuje. Spadek otrzymamy bardzo ciężki. Niemniej trzeba dziś przyśpieszyć tempo naszej pracy i walki, jednakże nie na ślepo jak to zdarzyło się w Rumunii. Trzeba zdwoić i potroić naszą pracę, by możliwie szybko osiągnąć rządy w państwie i pełne zwycięstwo.



„Jestem zadowolony z wyników podróży. — Na własne oczy widziałem znakomicie osuszone błoto!"

Następstwa przewrotu w Austrii

(Ciąg dalszy ze stronicy 2-iej)

Manifestacja młodzieży hitlerowskiej

Wiedeń. (PAT). Baldur von Schirach, przywódca Hitlerjugend, złożył wczoraj w hali honorowej pomnika bohaterów wieniec ku uczczeniu poległych w wojnie światowej i w walce ruchu narodowo - socjalistycznego o wolność ogólno - niemiecką. 40 tysięcy młodzieży hitlerowskiej zgromadziło się w czasie składania wieńca na placu przed pomnikiem. Po przemówieniu Baldur von Schirach wręczył młodzieży hitlerowskiej Austrii chorągiew zbroczoną krwią Karola Thomasa, poległego podkomendanta młodzieży hitlerowskiej.

Przeciw samowolnym aresztowaniom

Wiedeń. (PAT) Oficjalnie komunikują: Zakazuje się jak najsurowiej bez wyraźnego zezwolenia „Gauleitera" lub dowódcy S. S. dokonywania członkom partii lub członkom S. A. jakichkolwiek konfiskat lub aresztowań na własną rękę. Przekroczenie tego zakazu będzie surowo karane.

Pałki policyjne nie odpowiadają godności narodu

Wiedeń. (Tel. wł.) Szef niemieckiej „Gestapo" — Himmler — zarządził, aby funkcjonariusze byłej policji austriackiej z dniem dzisiejszym przestali w służbie nosić pałki gumowe. W uzasadnieniu powiedziano, że pałka nie odpowiada godności narodu niemieckiego.

Paragraf aryjski

Wiedeń. (PAT). Władze policyjne nie udzieliły zezwolenia robienia zdjęć z wjazdu kanclerza Hitlera fotografom zawodowym pochodzenia żydowskiego. Jest to jedno z pierwszych zarządzeń bezwzględnego stosowania paragrafu aryjskiego w życiu gospodarczym i kulturalnym Austrii.

Usuwanie Żydów z wolnych zawodów

Wiedeń. (PAT). Sędziowie i prokuratorzy Żydzi i pochodzenia żydowskiego zostali zwolnieni ze służby. Do izby adwokackiej i notarialnej nie wolno przyjmować Żydów.

Lekarze-Żydzi pogotowia ratunkowego zostali zwolnieni ze służby.

Likwidacja austriackich przedtsawicielstw dyplom.

Wiedeń. (PAT). Przedstawicielstwa dyplomatyczne Austrii zostaną zlikwidowane i przekazane przedstawicielstwom dyplomatycznym Rzeszy.

Wdowa po śp. Dolfussie w Budapeszcie

Budapeszt. (PAT). Jak podaje prasa, wdowa po b. kanclerzu austriackim Dolfussie, przybyła wczoraj z dziećmi do Budapesztu, gdzie zamieszkała w hotelu „Palatinus".

Surowa kontrola granic

Wiedeń. (PAT). Zarządzono bardzo surową kontrolę wszystkich granic Austrii dla zapobieżenia wywozu majątku drogą kołową, kolejową, pieszą i samolotową.

Giełda nadal zamknięta

Wiedeń. (PAT) Wiedeńska giełda komunikuje: Aż do odwołania giełda zostaje zamknięta. Kursy walut będą ogłaszane codziennie. W sprawie operacyj dewizowych będą wydane specjalne zarządzenia.

Przeciw ucieczce kapitałów

Wiedeń. (PAT). Dziś wydano w Austrii następujące rozporządzenie celem zapobieżenia ucieczce kapitałów: 1) z posiadanego majątku w walucie austriackiej wolno tygodniowo podejmować do 1.000 szylingów, z mienia w walucie obcej tylko do równowartości jednego tysiąca szylingów; 2) zapotrzebowania na większe sumy będą realizowane tylko w wypadkach udowodnionych dokumentami zobowiązań prawnych; 3) przekazywanie z konta na konto jest dozwolone, jednak wypłaty podlegają powyższym ograniczeniom; 4) kupno i sprzedaż papierów wartościowych jest dozwolone instytucjom, które je przeprowadzają jednak nie wolno wypłacać więcej, jak wyżej zarządzono; 5) wykupy lub zadatki polis asekuracyjnych wolno uiszczać do wysokości 500 szylingów; 6) opóźnienia powstałe z powodu tych zarządzeń nie pociągają za sobą następstw prawnych; 7) przekroczenia podlegają karze do 100 tys. szylingów grzywny lub karze więzienia do roku lub obu karom jednocześnie; tej samej karze podlega zarówno obejście zarządzeń np. przez udzielanie kredytu, jak i sama próba ich obejścia.

W poselstwie austriackim w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) — W Warszawie w poselstwie austriackim wywieszono portret Adolfa Hitlera, usuwając wizerunki dotychczasowych dostojników państwowych.

W poniedziałek wieczorem obecny poseł austriacki dr Schmidt wyjechał z Warszawy do Wiednia, odbywszy uprzednio dłuższą konferencję z ambasadorem v. Moltkem.. Ambasada niemiecka przejmie agendy poselstwa i konsulatów austriackich w ciągu nadchodzącego tygodnia.

Z dużym opóźnieniem nadchodzą przesyłki listów do Warszawy z różnych miast austriackich. Różne firmy stołeczne, utrzymujące stosunki handlowe z Austrią, otrzymały listy ekspresowe i depesze z dwudniowym opóźnieniem. Fakt ten tłumaczą kontrolą przesyłek wysyłanych z Austrii za granicę.

Zapowiedziane były w najbliższym czasie rokowania gospodarcze z Austrią w sprawie kontyngentów towarowych. Wskutek zaszłych wypadków stały się one całkowicie nieaktualne. (w)

Gdańsk przekracza granice swych uprawnień

Warszawa. (Tel. wł.) Prezydent Senatu gdańskiego wysłał do kanclerza Hitlera następującą depeszę: „W tak wielkiej godzinie poczuwa się lud i rząd gdański do zupełnej jedności z Panem i Rzeszą".

Reprezentacja zewnętrzna Wolnego Miasta należy wyłącznie do polskiego Min. Spraw Zagranicznych. Wystąpienie więc takie Senatu gdańskiego, pomijając już niesłychaną treść depeszy, godzi w uprawnienia Polski i wykracza poza granice autonomii Gdańska. (w)

Podniecenie na Litwie

Półurzędowa agencja ATE donosi z Kowna:

„Wypadki austriackie dni ostatnich wywołały na Litwie ogólne podniecenie i niepokój zarówno w opinii powszechnej ja ki w sferach rządowych. Kraj ogarnęła panika, która się spotęgowała, gdy nadeszła wiadomość o krwawym incydencie na pograniczu polsko-litewskim. Sytuacja była w ciągu 11 i 12 bm. o tyle bardziej zaogniona, że czynniki rządowe zakazały prasie miejscowej omawiania zabójstwa żołnierza polskiego. W tych warunkach plotka urastała do niebywałvch rozmiarów. Nadzwyczajne posiedzenie rządu w pałacu prezydenta Snetony, oraz szereg chaotycznych zarządzeń — wszystko to powiększyło jeszcze popłoch.

„Rezultatem paniki było m. in. zarządzenie koncentracji wojsk litewskich na pograniczu polsko-litewskim. Jak się okazuje, litewski minister wojny, gen. Dirmantas, był przeciwny koncentracji, uważając ją za zbyt jaskrawą prowokację w stosunku do Polski".

Powrót Ribbentropa

Londyn. (PAT) Min. von Ribbentrop wystartował z lotniska w Croydon wczoraj o godz. 12,25 i udał się do Berlina.

Neutralność Francji

Paryż (Tel. wł.) Francuska Rada Gabinetowa na swym pierwszym posiedzeniu zdecydowała, że nie będzie ingerować w związku z wypadkami, jakie zaszły w Austrii.

Nie rokują długiego żywota gabinetowi Bluma

Głosy prasy francuskiej o nowym rządzie

Paryż. (PAT) Pierwsze komentarze dzienników o nowym gabinecie Bluma nacechowane są wyraźnym pesymizmem. Większość prasy z wyjątkiem organu partyjnego socjalistów „Populaire" nie wróży nowemu rządowi długiego życia, gdyż nie ulega wątpliwości, że spotka się on przede wszystkim z nieprzychylnym przyjęciem w senacie.

Tragiczne jest po prostu stwierdzenie — pisze de Kerillis w „Epoque", że nadzwyczajne wydarzenia, jakie miały miejsce ostatnio w Europie, nie wywołały najmniejszego wpływu na tok rozgrywek parlamentarnych we Francji. Publicysta przyznaje p. Blumowi zasługę, że starał się doprowadzić do utworzenia rządu zjednoczenia narodowego, lecz uważa, że nie miał on do tego odpowiednich kwalifikacyj, gdyż był zaangażowany w walkach politycznych. Z drugiej strony ubolewa, że prezydent Lebrun nie zdecydował się na cofnięcie misji tworzenia gabinetu Blumowi, by powierzyć ją jakiejś osobistości ponadpartyjnej.

Prawicowy „Figaro" określa nowy gabinet jako alibi dla prem. Bluma, któremu partia zarzucała, że przy poprzednim przesileniu zbyt łatwo zrezygnował z misji tworzenia gabinetu. Tym razem prem. Blum starał się — pisze dziennik — za wszelką cenę doprowadzić do utworzenia rządu pod kierownictwem socjalistycznym.

Premier Blum — pisze „L,Ordre" — powinien zakończyć swoją rolę w chwili odmowy partyj umiarkowanych na utworzenie gabinetu unii narodowej z udziałem komunistów. Obecny rząd na wzór frontu ludowego z 1936 nie znajduje żadnej poważnej podstawy w społeczeństwie. Jest on z góry skzany na zagładę w senacie. W izbie deputowanych bowiem radykali popierać go będą ze ściśniętym sercem.

Charakterystykę nastrojów wśród radykałów zdają się popierać opinie organu umiarkowanego skrzydła radykałów „Ere Nouvelle", która pisze, że nowy rząd, uformowany przez Bluma, nie może zjednoczyć Francuzów. Nie jest to rząd jakiego oczekiwało społeczeństwo. Jest to rząd na dzień dzisiejszy, nie zaś na jutro.

Większość publicystów ocenia nowy gabinet jako prowizorium, które powinno przygotować grunt pod przyszły rząd zjednoczenia narodowego.

300 aplikantów zostanie skreślonych z list

Warszawa. (Tel. w.) Nowa ustawa o ustroju adwokatury przewiduje skreślenie z listy adwokackiej aplikantów nie mających jednorocznej praktyki. Stowarzyszenie aplikantów adwokackich sporządziło rejestrację i okazało się, że zagrożonych wykreśleniem jest około 300 osób. (w)

Wysiedlanie Żydów z południowego Iranu

Bagdad. (PAT) W tutejszej kolonii żydowskiej wywołała wielkie poruszenie wiadomość z Teheranu, że rząd irański powziął uchwałę wysiedlenia w głąb kraju wszystkich Żydów, zamieszkujących południowe prowincje Iranu. Zarządzenie to jest uzasadniane względami na bezpieczeństwo państwa i normalny rozwój gospodarki narodowej.

Jak zaczęła się tragedia Austrii

Historyczna „wizyta" Schuschnigga u Hitlera

w Berchtesgaden w dniu 14 lutego 1938 r.

Dopiero obecnie wychodzą na jaw sensacyjne szczegóły z pobytu i rozmów ekskanclerza Schuschnigga w Berchtesgaden.

Według relacji jednego z wyższych przywódców policji austriackiej, należącego do eskorty Schuschnigga w drodze do Berchtesgaden, samochodowi kanclerza, który w piątek w godzinach rannych opuścił Wiedeń, towarzyszyło ogółem 10 samochodów z funkcjonariuszami policji wiedeńskiej.

Następnego dnia rano, ekskanclerz Schuschnigg wraz ze świtą stanął na granicy bawarskiej. W otoczeniu czterech wyższych oficerów policji austriackiej, oraz adiutanta swojego Barsa i podsekretarza stanu Schmidta, Schuschnigg przeszedł granicę austriacko-niemiecką, gdzie przywitał go wyższy dowódca SS, okrzykiem „Heil Hitler", przedstawiając się jako oficer przyboczny „wodza i kanclerza Rzeszy".

Kanclerz Schuschnigg wdał się z oficerem SS w dłuższą rozmowę, pytając się go, czy jest Bawarczykiem. Oficer hitlerowski, uśmiechając się ironicznie odpowiedział:

— Nie, Ekscelencjo, jestem Austriakiem. Nazwisko moje jest panu znane. Jestem synem ra^cv dworu, Spitzy z Wiednia...

Kanclerz Schuschnigg zbladł momentalnie i zagryzłszy wargi milczał. Przypomniał sobie w tej chwili, że ów Spitzy w r. 1934 był oficerem łącznikowym między dawniejszym ambasadorem austriackim Rintelenem, oraz mordercami śp. kanclerza Dolfussa, Rintelen za udział w morderstwie Dolfussa został skazany na więzienie.

Następnie Spitzy wezwał kategorycznie kanclerza Schuschnigga, by austriackich oficerów policji pozostawił na placówce granicznej.

— Od tej chwili bowiem — dodał — Ekscelencja znajduje się pod osobistą opieką niemieckiego kanclerza Rzeszy.

Po przybyciu do willi Hitlera „Wachenfeld", Schuschnigg został natychmiast przez niego przyjęty, ale Hitler nie poprosił go, by usiadł w fotelu.

W czasie rozmowy Schuschnigg prosił trzykrotnie Hitlera o zezwolenie na odbycie rozmowy z Rzymem. Pragnął on mianowicie porozumieć się osobiście z Mussolinim. Hitler suchym tonem wydał polecenie połączenia Schuschnigga z Rzymem, ...ale rozmowa ta nie nastąpiła, gdyż „ nie można było uzyskać połączenia".

Ostatecznie zawiadomiono Schuschnigga, że włoski minister spraw zagranicznych, hr. Ciano, polecił zakomunikować, że szef rządu włoskiego przebywa obecnie w swej rezydencji letniej w Rocca delle Caminate, gdzie go nie można osiągnąć telefonicznie.

Około południa w toku dalszej rozmowy Hitler zerwał się nagle nerwowo z fotelu, otworzył szybko drzwi do sąsiedniego salonu i odezwał się do Schuschnigga:

— Panie kanclerzu, o ile pan nie zechce, mogę panu przedstawić tych tu panów!...

Kanclerz Schuschnigg. obejrzawszy się ku drzwiom, zauważył w sąsiednim salonie trzech oficerów niemieckich, którzy natychmiast powstali z miejsc i zasalutowali. Hitler przedstawił ich kanclerzowi Austrii. Byli to: nowomianowany naczelny wódz armii Rzeszy Niemieckiej, gen. von Keitel, dowódca okręgu korpusu czwartego i zarazem szef zmotoryzowanej armii, przeznaczonej dla zajęcia Austrii, gen. von Reichenau i trzeci, komendant bawarskiej bazy lotniczej, gen. lotnictwa Sperrle.

Na tym rozmowa między Hitlerem a Schuschniggiem się skończyła. Schuschnigg bez jakichkolwiek dalszych wyjaśnień opuścił Berchtesgaden, wracając do Austrii.

Hitler w świetle monachijskiej wyprawy

Ostatnio we francuskim dzienniku nacjonalistycznym „L'action française" ukazał się artykuł przywódcy monarchistów francuskich, znakomitego pisarza Leona Daudet'a, pt. „Wyprawa monachijska", oświetlający pierwszą próbę rewolucji hitlerowskiej i charakteryzujący dzisiejszych władców Niemiec. Artykuł ten posiada swoją wymowę w świetle ostatnich wydarzeń w Austrii. Red.

„Le Temps" nazywał stale Hitlera „herszem bandy", a socjaliści francuscy lekceważyli go zupełnie, tak samo zresztą jak w swoim czasie — Mussoliniego. Nigdy chyba republikanie francuscy nie popełnili większego błędu — zarówno co do Niemiec, jak i co do Italii. Jeszcze mi brzmią w uszach słowa Poincaré'go po jego powrocie ze spotkania z Duce, gdy na nasze pytania w Izbie, co myśli o tej nowej osobistości w polityce włoskiej, odpowiedział: „To jest — podoficer". Tyle miał mi do powiedzenia, a w swoich zabawnych „Pamiętnikach" ten tzw. „Wielki Lotaryńczyk" dodaje takie określenie Mussoliniego: „To miernota, a nawet może jeszcze mniej, niż miernota". Zdaje się, że Anglicy podobnie, jak Poincaré, oceniali tego, którego pogardliwie nazywali „Benito", a który potem zadał im takiego klina. Co się tyczy Führera, to publiczność angielska nie przywiązywała do niego żadnego znaczenia aż do oszałamiających wyborów wrześniowych w 1930 r.

Przechodzę teraz do interesujących i udokumentowanych wywodów p. Benoist Mèchin w „Revue de Paris". Brzmią one jak następuje:

9 LISTOPADA NA ULICACH MONACHIUM

9 listopada, około godz. 11 rano — w 124 rocznicę zamachu stanu Bonapartego z 18 Brumaira — Hitler, Ludendorff i główni przywódcy Kampfbundu znaleźli się w Bürgerbrau, skąd miał wyjść pochód, który następnie przemierzył Monachium. Każdy wiedział, że ten zamach był prawie beznadziejny.

— Niech Pan z nami nie idzie — powiedział jeden z przywódców S. A. do Alfreda Rosenberga, przecież to oczywiste samobójstwo.

— Po tym, co się stało tej nocy, śmierć albo życie nie mają większego znaczenia — odpowiedział Rosenberg.

FÜHRER W PIERWSZYM SZEREGU

Oddział wyruszył przed samym południem. Führer szedł w pierwszym szeregu mając obok siebie z jednej strony Ludendorffa, Scheubner-Richtera Ulrycha Graffa, z drugiej zaś — dra Webera, Gotfryda Federa i podpułkownika Kriebla. W drugim szeregu szli: Goering, Rosenberg, Antoni Drexler, wyżsi i niżsi przywódcy partyjni. Pochód poprzedzali dwaj chorążowie: Andrzej Bauriedl, który niósł sztandar czerwony ze swastyką, i Garreis z chorągwią Związku Ogólnokrajowego. Wszędzie w czasie pochodu tłum witał demonstrantów okrzykami.

„NIE STRZELAJCIE!"

Na moście Isar pochód natknął się na pierwszy kordon policji. Komendant oddziału policyjnego dał rozkaz strzelania.

— Na miłość boską, nie strzelajcie! — krzyknął Ulrych Graff. — Ludendorff jest między nami!

— Wasz pierwszy strzał, to śmierć zakładników, którzy są w naszych rękach — wrzasnął Goering.

Skonsternowani policjanci opuścili broń do nogi i pozwolili przejść pochodowi.

TO HITLER I LUDENDORFF!...

W kilka chwil potem znalazł się pochód na Marienplatzu i skierował się w ulicę Rezydencyjną. Jest to wąska ulica, która kończy się na placu Odeon między pałacem Rezydencji i Feldherrnhalle, czyli Kolumnadą Marszałków. Narodowi socjaliści posuwali się naprzód, nie zwracając uwagi na drugi kordon policji, ustawiony w tym wąskim przejściu. Nagle policjanci zbiegli ze stopni Feldherrnhalle, rozwinęli się w poprzek ulicy i skierowali karabiny w stronę manifestantów. „W tej chwili zrozumiałem — pisze Ulrych Graff — że stanie się rzecz okropna. Instynktownie rzuciłem się naprzód, zasłaniając Hitlera, wskazałem ręką na Ludendorffa i krzyknąłem rozdzierającym głosem: To Ludendorff! Będziecie strzelać do swego generała? To Hitler i Ludendorff..."

MASAKRA

W tym momencie salwa karabinowa przerwała dalsze słowa. Ulrych Graff upadł na ziemię, ciężko ranny, pociągając za sobą Hitlera, który sobie wywichnął rękę. Scheubner-Richter runął bez życia, podobnie, jak chorąży Bauriedl, który umierając zabarwił swą krwią sztandar ze swastyką. Goering, ciężko rażony, dowlókł się i ukrył za kamiennym lwem Feldherrnhalle. „Gdy rozwarłem oczy — pisze Ulrych Graff — widziałem wokół siebie same trupy... Jedyny Ludendorff, niewzruszony, z rękami w kieszeniach (był po cywilnemu), posuwał się naprzód. Przedarł się przez kordon policji i znikł mi z oczu."

Dalsze sceny rozgrywały się, jak we śnie, z którego pozostały w pamięci jedynie pogmatwane, pełne tragizmu, strzępy. Czternastu narodowych socjalistów padło trupem na miejscu. Po stronie policji było czterech zabitych, bo i manifestanci zrobili użytek z broni. Hitler podniósł się z wielkim wysiłkiem i ręką, która została nienaruszona, dał znak swoim ludziom, aby przestali strzelać. Stopniowo strzelanina zaczęła przycichać, aż ustała zupełnie.

PO KRWAWEJ BITWIE

Głucha cisza nastąpiła po zgiełku bitewnym. „Zauważyłem jeszcze auto, przejeżdżające zwolna przez plac Maksymiliana-Józefa — pisze Alfred Rosenberg. — Hitler z nieokreślonym wyrazem twarzy siedział na przodzie. Z tyłu leżał rozciągnięty jakiś człowiek, cały we krwi, trafiony widać również kulą oddziału rządowego. Powoli Führer przejechał przed kolumną S. A., która sprezentowała broń i rozległy się okrzyki „Niech żyje!", twardo, choć głosem nieco przyciszonym". — Później auto zniknęło w głębi placu uwożąc Hitlera do Uffing, położonego nad jeziorem Staffel, do willi jego przyjaciela dra Hanfstaengla.

W tym samym czasie Roehm ze swymi ludźmi został osaczony przez Reichswehrę w budynku okręgu wojskowego nr VII. Ochotnicy jego spod wojennego sztandaru Rzeszy zatarasowali wszystkie wyjścia drutem kolczastym i szykowali się do roli oblężonych. Karabiny maszynowe trzeszczały w oknach. Szeregowcy Faust i Casella już padli martwi. W ostatniej chwili generał von Epp wszczął pertraktacje, aby uniknąć rzezi. Przedstawił on Roehmowi to, co się stało przed Feldherrnhalle i wskazał na bezużyteczność oporu. Z bólem serca kapitan Roehm poddał się wraz ze swymi żołnierzami.

REPRESJE WOBEC HITLEROWCÓW

Na stronnictwo Nazi spadły wówczas represje. Lokale jego zostały zamknięte, majątek skonfiskowany. Rossbachowi udało się zbiec do Austrii, Ludendorff, schwytany przez policję, został zwolniony na słowo honoru. Roem i Dietrich Eckart zostali zamknięci w Staedelheim. Porucznika Brucknera, dra Webera, podpułkownika Kriebla i wielu innych aresztowano i wtrącono do więzienia. Goering, którego życie było zagrożone, został przygarnięty przez przyjaciół. Wydano rozkaz aresztowania go. Chciał uciec do Austrii, lecz wszystkie granice były obstawione. Wierni towarzysze przenieśli go na noszach ścieżkami górskimi między ośnieżonymi szczytami Alp.

ARESZTOWANIE HITLERA

Jedenastego listopada silne oddziały policji zjawiły się w Uffing, w willi Hanfstaengla, by aresztować Hitlera. Obawiano się, czy nie zgromadził on wokół siebie grupy partyzantów, gotowych walczyć do ostatniego. Lecz Hitler, bardzo wyczerpany odniesionymi obrażeniami, dał się aresztować bez sprzeciwu...

Dobrze jest skonfrontować to opowiadanie z wydarzeniami dnia dzisiejszego, gdy kanclerz Hitler jest w Niemczech bezsprzecznie dwadzieścia razy potężniejszy od Wilhelma II Hohenzollerna z czasów jego największej chwały.

Tryumfy wojsk gen. Franco w Aragonii

Zdobyto 2750 km kw. — Przed zajęciem Alcanizu

Bilbao. (ATE). Według wiadomości, podanych przez główne dowództwo, wojska gen. Franco posuwają się w szybkich marszach naprzód na całym froncie aragońskim. Gen. Jague zajął miejscowość Escarton, gdzie znajduje się znane wielkie lotnisko wojsk republikańskich. Kolumny pod jego dowództwem posunęły się o 66 km od swych pozycyj wyjściowych. Znajdują się o 27 km na zachód od głównej siedziby dowództwa republikańskiego w Caspe.

Inne kolumny które się posuwają na drodze, wiodącej z Saragossy do Alcaniz, zajęły miejscowość Puebla de Hiar i są od Alcaniz w oddaleniu 28 km. W najbliższym czasie należy się liczyć z upadkiem Alcaniz, znajdującego się w odległości 70 km od wybrzeża morskiego i stanowiącego ważne skrzyżowanie dróg, rozchodzących się do Taragony i Walencji.

Wojska republikańskie na wielu odcinkach zdradzają oznaki całkowitej dezorganizacji i nie stawiają prawie oporu. Liczba jeńców, wziętych do niewoli, oraz materiału, zdobytego przez powstańców, jest olbrzymia. Powierzchnia opanowanego terenu podczas obecnej ofensywy wynosiła w sobotę ogółem 2.750 km kw. Dowództwo republikańskie nie zaprzecza wiadomościom, podawanym przez komunikaty powstańcze.

Gdynia na straży ideałów narodowych

Wspaniałe zebranie Stronnictwa Narodowego jako protest przeciw zbrodni lubońskiej

Gdynia. (Tel. wł.) W niedzielę ub. odbyło się w Gdyni w hali powystawowej wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego. Było to zebranie członków, dostępne tylko dla członków. Wielka sala mogąca pomieścić około 4000 osób, została całkowicie wypełniona, przy czym wielka liczba narodowców nie mogła wejść na salę.

Zebranie otworzył prezes p. Adam Tomaszewski, udzielając głosu red. Czapiewskiemu z Poznania. Mówca w oparciu o rzeczowy, przekonywujący materiał przedstawił dążenia komunizmu i socjalizmu. Wywody mówcy sala przerywała częstymi oklaskami i okrzykami. Następnie przemawiał red. Piszcz z Gdyni, po czym uchwalono rezolucję w sprawie zbrodni w Luboniu. Wspaniałą manifestację narodową zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Czwarty rząd „frontu ludowego we Francji

Polityczny skład rządu — Chłodne przyjęcie w Senacie — „Nowy rząd wezwaniem rzuconym zdrowemu rozsądkowi"

Paryż. (ATE). Nowy rząd Bluma składa się z 15 socjalistów, czterech przedstawicieli grupy Paul-Boncoura, 16 radykałów i 1 reprezentanta młodych radykałów.

Gabinet ten jest czwartym z rzędu od maja 1936 roku, tj. daty wyborów, które oddały władzę większości „frontu ludowego". Niewiele różni się on od pierwszego, któremu przewodniczył Blum, i opiera się na tej samej większości.

Blum usiłował utworzyć początkowo rząd zjednoczenia narodowego, mającego objąć reprezentantów wszystkich partyj od komunistów do prawicy; porzucił ten zamiar na skutek odmowy stronnictw opozycyjnych. Przedstawiciele centrum i prawicy niemal jednogłośnie uznali w szczególności za niemożliwe uczestniczyć w gabinecie, w którym by zasiadali komuniści.

Objęcie teki min. spraw zagr. przez Paul Boncoura, dotąd stałego reprezentanta Francji przy Lidze Narodów, zapowiada, że nowy rząd francuski będzie usiłował kontynuować, a nawet wzmocnić politykę zbiorowego bezpieczeństwa. Udział b. min. finansów Auriola mógłby świadczyć, że Francja porzuci politykę liberalizmu. W rzeczywistości zmiana taka jest trudna do pomyślenia wobec znanego stanowiska Senatu, kategorycznie przeciwnego ograniczeniom dewizowym.

W kołach senackich gabinet spotkał się z przyjęciem bardzo chłodnym, a nawet nieprzychylnym.

W Izbie Deputowanych prawica wystąpiła z gwałtowną akcją przeciwko nowemu rządowi nazywając go rządem wyzwaniem, rzuconym zdrowemu rozsądkowi.

W kołach posłów, należących do „frontu ludowego", gabinet przyjęto z uczuciem ulgi, że wreszcie doszedł do skutku, ale jednocześnie z pewnym rozczarowaniem. Posłowie radykalni w kuluarach izby usprawiedliwiają jego skład i charakter rolą prowizoryczną, jaką ma odegrać.

Zdemolowanie lokalu PPS w Częstochowie

Częstochowa, 14. 3. W nocy z piątku na sobotę nieznani sprawcy dokonali śmiałego napadu na lokal PPS., który znajduje się na Zawodziu obok elektrowni. Lokal został zdemolowany doszczętnie, okna zostały wyrwane z futrynami.

Napad ten pozostaje zapewne w związku z ekscesami, jakich rozzuchwaleni socjaliści zaczęli się ostatnio dopuszczać na Zawodziu.

12 ofiar zderzenia się

Kapsztat. (PAT). Zderzyły się dwa samochody ciężarowe. 12 osób zostało zabitych, przeszło 30 rannych. Są to przeważnie dzieci, które powracały z kościoła.



Gen. Sawada, attachée wojskowy przy ambasadzie japońskiej w Warszawie, otrzymał w tych dniach nominację na generała dywizji.

Trzeba szkolić praktycznie narybek kupiecki

Każdy kupiec winien wziąć czynny udział w wychowaniu nowych kadr kupieckich

Aby spolszczyć życie gospodarcze naszego kraju trzeba wprowadzić setki tysięcy Polaków do handlu, rzemiosła i przemysłu. Polskie kadry kupieckie zapełniane są przede wszystkim elementem, który samorzutnie, po większej części bez większego przygotowania, staje za straganem czy ladą sklepową. Żywioł ten wyszkolenie fachowo-zawodowe zdobywa własnymi siłami w trakcie rozwijania działalności handlowej.

Udział wychowanków zawodowych szkół kupieckich w czynnym życiu handlowym jest stosunkowo bardzo niewielki. Absolwenci gimnazjów kupieckich starają się głównie o zajęcie jakiejś posadki, stroniąc od samego handlu. Widzimy też uczniów szkół kupieckich w urzędach skarbowych, na marnie płatnych posadach w zakładach ubezpieczeniowych, w ubezpieczalniach społecznych, a brak ich na posterunkach, do których objęcia kształcili się przez szereg lat.

Gdzie źródło tego niepokojącego objawu? Dlaczego teoretycznie wyszkoleni kupcy nie idą do handlu? Bezsprzecznie przyczyn tego faktu jest wiele i trudno wszystkie je omówić w krótkich uwagach. Zwrócimy jeno uwagę, że jedną z głównych przyczyn tego niepożądanego objawu jest zbyt teoretyczne nastawienie wychowawcze średnich zakładów kupieckich, które nie budzą wśród swych wychowanków zamiłowania do czynnego życia handlowego. Absolwent gimnazjum kupieckiego opuszcza szkołę z głową wyładowaną teorią, ale po wielekroć, jeśli nie jest czonkiem rodziny kupieckiej, nie ma pojęcia o praktyce handlowej. Stąd też wypływa kompletny brak zainteresowania sprawami kupieckimi o charakterze ściśle praktycznym.

Jak temu stanowi rzeczy zaradzić? Uważamy, że w tym zakresie mają dużo do powiedzenia polskie organizacje kupieckie i szerokie rzesze kupców. Zarówno organizacje, jak i kupcy sami powinni podjąć starania mające za zadanie bliższe związanie uczelni handlowych z ich własnym życiem. Należy nawiązać ścisłe związki z kierownictwem szkół i ich uczniami. Tym ostatnim trzeba dać możność dokładniejszego zapoznania się praktycznego z poszczególnymi branżami handlu już na ławie szkolnej. Tylko w takich warunkach może zrodzić się zamiłowanie do handlu i pragnienie odegrania w nim czynnej roli.

Należy również stworzyć możliwość odbywania praktyki absolwentom szkół zawodowych po ich ukończeniu. Wychowanek gimnazjum kupieckiego musi mieć możność nabycia wszechstronnego i pełnego wyszkolenia pod okiem starszego kolegi.

Każdy kupiec polski, kierując się dobrze zrozumianym interesem narodowym, winien przyjąć na praktykę ucznia, wychowanka gimnazjum kupieckiego i przygotować go starannie do samodzielnej pracy handlowej.

„Portrety" świń w domach niemieckich

Charakterystyczna akcja propagandowa w Rzeszy — Wszystko musi być obliczone

Wszystkie niemieckie gospodarstwa domowe otrzymały materiał propagandowy, zachęcający do troskliwego zbierania odpadków na pokarm dla świń. Oprócz odpowiednich ulotek rozesłano duże świnie z tektury, które zdobić mają ściany każdej kuchni, jako symboliczne upomnienie. Na ulotkach i na świni wypisano dokładnie, jakie odpadki żywnościowe świnia może konsumować, a jednocześnie zastrzeżono się przeciw niedbałemu rzucaniu do zbiorników niedopałków, starych piór, nożyków do golenia, papieru itp. przedmiotów, których świnie jadać nie mogą.

Coraz większa nędza w Ameryce

W ciągu jednego zimowego miesiąca liczba bezrobotnych wzrosła o 1 milion 300 tysięcy!

Liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wykazuje w ostatnim czasie silne tendencje wzrostu. Ministerstwo pracy oblicza, że w czasie od połowy grudnia ub. r. do połowy stycznia rb., a więc w przeciągu jednego miesiąca ilość bezrobotnych wzrosła o milion 300 tysięcy. Oznacza to, iż zarobek klasy robotniczej jest dziś w porównaniu z rokiem ubiegłym tygodniowo o 20 mil. dol. niższy. Ogółem liczba bezrobotnych w Ameryce wynosiła w grudniu ub. roku 8,9 milionów.

Zasiłki dla bezrobotnych pochłaniają w budżecie państwa milionowe sumy. Wczoraj senat uchwalił nowe kredyty na ten cel w wysokości 250 miln. dolarów.

Eksplozja rury z wrzącą wodą

Pięciu poparzonych pracowników kolejowych

W poniedziałek po g. 9 w warsztatach kolejowych w Poznaniu nastąpiła eksplozja rury parowej i spowodowała poparzenie twarzy i rąk pierwszego i drugiego stopnia u pięciu pracowników kolejowych, a mianowicie: Władysława Tietza (ul. Św. Czesława 17), Mieczysława Majchrzaka, Samola, Stawskiego i Franciszka Kowalczyka.

Pogotowie Zw. Lekarzy (55-55) przewiozło poparzonych do szpitali. Życiu ich niebezpieczeństwo nie zagraża. (kl)

Nieprzejednane stanowisko magistratu m. Chorzowa

Katowice. (AJS) W sferach robotniczych jako niezwykłą pikanterię opowiadają fakt zwrócenia się związków zawodowych z interwencją do Inspektoratu Pracy w Chorzowie w sprawie odmownego stanowiska Magistratu miasta Chorzowa co do powołania do życia rady pracowniczej na terenie Magistratu, co, jak wiadomo, na Śląsku przewidziane jest ustawą o Radach Zakładowych.

Od kilku lat trwają już starania o powołanie tej rady do życia. Reprezentowałaby ona 300 funkcjonariuszów miejskich. Wszelkie starania rozbijają się jednak o nieprzejednane stanowisko Magistratu. Pikanterią w tej sprawie jest fakt, iż prezydentem miasta Chorzowa jest p. Grzesik, marszałek Sejmu Śląskiego, a zarazem prezes Zjednoczenia Związków Zawodowych, będący poza tym zresztą członkiem kilku rad nadzorczych ciężkiego przemysłu. Opór Magistratu chorzowskiego w sprawie powołania do życia rady zakładowej, tłumaczą w łonie organizacyj zawodowych faktem, że stosunkowo nieznaczny tylko odsetek funkcjonariuszów miejskich jest zorganizowany w Z. Z. Z., większość zaś należy do innych organizacyj, wrogo usposobionych do Z. Z. Z.

Milionowe inwestycje w hucie „Piłsudski"

W dniu 11 bm. powzięto ostateczne decyzje w sprawie powiększenia koksowni huty „Piłsudski" w Chorzowie. Ogółem będzie zbudowanych 35 nowych komór koksowych kosztem 1.200 tys. zł. Dzięki przeprowadzonym inwestycjom produkcja koksu wzrośnie o 60 pct, co jest konieczne ze względu na zapotrzebowanie nowowybudowanego wielkiego pieca, który produkuje dziennie 420 ton surówki. (p)

Niezwykle nieszczęśliwy wypadek

Kłodawa, 14. 3. 10-letni syn pracownika cegielni p. Krassowskiego w Kłodawie, niejakiego Florczaka, biegnąc pod wiatr trzymał w ustach kawałek taśmy filmowej. Taśma ta wpadła chłopcu do płuc. Ofiarę niezwykłego wypadku odwieziono niezwłocznie do szpitala w Kole. Zwołane natychmiast konsylium lekarzy orzekło, iż stan chłopca jest beznadziejny, ponieważ taśma filmowa utkwiła w płucach.

Niezwykły ten wypadek wywołał w okolicy Kłodawy wstrząsające wrażenie.

Adresowanie listów do Warszawy

Wobec podziału obszaru m. st. Warszawy na 11 dzielnic pocztowych (śródmieście, Żoliborz, Wola, Ochota, Rakowiec, Mokotów, Czerniaków, Grochów, Praga, Bródno i Targówek), nadsyłane do Warszawy przesyłki winny zawierać w adresie nazwę dzielnicy pocztowej, podobnie jak listy do Paryża, Berlina czy Londynu.

Dotychczas jednak nie wszyscy orientowali się, w jakiej dzielnicy pocztowej zamieszkują. Obecnie poczta umieściła na wszystkich skrzynkach do listów w ramach i sieniach domów ulotki, informujące, jaki jest prawidłowy adres pocztowy mieszkańców danego domu.

Manewry armii brytyjskiej w Afryce północnej

Kair. (PAT) Dziś rozpoczęły się manewry armii brytyjskiej w okolicy Wadi Natrun, na drodze Kair-Aleksandria. W manewrach biorą udział, w charakterze obserwatorów, liczni oficerowie egipscy.

SPORT

Polscy narciarze na mistrzostwach w Szwajcarii

W Wengen odbyły się międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Szwajcarii z udziałem polskich narciarzy. Polacy startowali w biegach zjazdowych oraz w kombinacji, która obejmuje 4 konkurencje: bieg zjazdowy, skoki do kombinacji, bieg na 17 km i slalom.

W biegu zjazdowym najlepszy wynik wśród Polaków osiągnął Schindler, zajmując 24 miejsce w ogólnej klasyfikacji w czasie 5:24,2. Bronisław Czech zajął 27 miejsce w czasie 5:26,6. Bochenek znalazł się na 30 miejscu w czasie 5:28,6. Lipowski był 34 w czasie 5:38, a Karol Zając sklasyfikował się na 44 miejscu w czasie 5:ś-,8.

W skokach do kombinacji najlepszy wynik uzyskał Czech ze skokami 36 i 52,5 m, uzyskując notę 190,8 i klasyfikując się na 11 miejscu, drugi z Polaków, Bochenek, zajął 15 miejsce ze skokami 36 i 42,5 oraz notą 184,3. Inni narciarze polscy nie skakali.

W biegu na 17 km najlepszym z naszych zawodników okazał się znowu Czech, zajmując 19 miejsce w czasie 1 g. 21:32. Bochenek zajął 34 miejsce w czasie 1 g. 31:17.

W niedzielę rano odbył się slalom otwarty i do kombinacji. Slalom zakończył się klęską Szwajcarów, którzy zostali pobici przez Niemców zepchnięci na dalsze pozycje. Slalom odbył się na dwóch torach i każdy z zawodników po ukończeniu biegu na jednym torze przechodził na drugi tor. W ten sposób, mimo dużej liczby zawodników, slalom został stosunkowo szybko zakończony.

Z Polaków do slalomu dopuszczono jedynie Bronisława Czecha i Jana Schindlera. Zając i Lipowski nie zostali dopuszczeni ze względu na słabe wyniki w biegu zjazdowym.

Bronisław Czech uzyskał bardzo dobre wyniki, bijąc wielu wybitnych zjazdowców francuskich, niemieckich, szwajcarskich i innych. W pierwszym zjeździe osiągnął on czas 78,8, a w drugim 75. Ogólny czas — 153 sek. sklasyfikował Czecha na 16 miejscu.

Drugi z Polaków Schindler zajął 19 miejsce w czasie 155 sek.

Trzeci Polak, Bochenek, był 24 w czasie 167,2 sek.

W ogólnej klasyfikacji poczwórnej kombinacji o mistrzostwo Szwajcarii (bieg zjazdowy, skoki do kombinacji, bieg na 17 km i slalom) pierwsze miejsce i tytuł mistrza Szwajcarii zdobył Niemiec Lantschner, uzyskując 50,85 punktów.

Lekka atletyka

Walne zgromadzenie PZLA zakończyło w niedzielę w Warszawie doroczne swoje obrady. Ujednostajniono punktacje międzyokręgowych mistrzostw, zmieniono program mistrzostw juniorów oraz wprowadzono począwszy od r. 1939 mistrzostwo drużynowe Polski. Postanowiono ponadto prowadzić w przyszłości listę 50 najlepszych lekkoatletów Polski, a w okręgach pierwszych 25 najlepszych. Zebranie poleciło zarządowi PZLA poczynienie starań u władz sportowych i szkolnych o zezwolenie na tworzenie sekcyj szkolnych przy klubach sportowych, oraz by PZLA zezwolił tylko na starty Polaków za granicą na prawach rewanżu zagranicznych lekkoatletów w Polsce. Ustalono również, by przy ekspedycjach zagranicznych jeden z kierowników wybierany był jako przedstawiciel danego okręgu. Zebranie wystąpiło z wnioskiem na walny zjazd ZZ, by olimpijczykom, którzy zdobyli medale olimpijskie przyznano wolny wstęp na wszystkie imprezy w Polsce. Wreszcie zebranie nadało godność członków honorowych pp. Szycowi i Stróżykowi z Poznania. Wniosek o wprowadzenie paragrafu aryjskiego upadł z powodu znanego już okólnika PUWFU i zarządzenia ZZ.

Wybory dały następujące wyniki: prezes inż. Znajdowski, wiceprezesi: kpt. Misiński, Szlachciak i konsul Sośnicki, sekretarz inż. Jaworski, skarbnik Burzyński. Do wydziału sportowego wybrano pp. Guhla, Gładysza, Trojanowskiego, Wojnarowska, Skoczylasa i Schoeneicha.

Kalendarzyk zawodów na rok 1938

10 kwietnia — męski bieg na przełaj w Łucku; 24 kwietnia — kobiecy bieg na przełaj w Wilnie.

3 maja — narodowe biegi na przełaj w całym kraju; 22 maja — ogólnopolskie zawody eliminacyjne w Łodzi (obóz kondycyjny od 17 do 23. 5.)

11—12 czerwca — mistrzostwa okręgowe męskie; 18—19 czerwca — mecz Polska — Francja w Warszawie (obóz trening. 13—20 6.); 25—26 czerwca — mistrzostwa okręgowe kobiece; 25—26 czerwca — akademickie mistrzostwa Polski w Gdańsku.

9—10 lipca — kobiece mistrzostwa Polski (główne we Lwowie); 17 lipca — zawody międzynarodowe w Grudziądzu; 23—24 lipca męskie mistrzostwa Polski (główne) w Warszawie; 31 lipca — mecz Polska — Rumunia w Czerniowcach.

6—7 sierpnia — 10-bój i sztafety męskie 3×1000 i 100 — 200 — 400 — 800 w Poznaniu; 14 lub 28 sierpnia — ewtl. mecz Polska — Norwegia w Oslo; 28 sierpnia — 5-bój kobiecy i sztafety kobiece 200 — 100 — 80 — 60 i 100 — 200 — 800 w Łodzi.

3—4 września — mistrzostwa Polski juniorów w Poznaniu; 3—5 września — męskie mistrzostwa Europy w Paryżu (obóz treningowy 21—31 8.); 18 września — mecz Polska — Węgry w Budapeszcie; 17—18 kobiece mistrzostwa Europy w Wiedniu (obóz trening. 29. 8. — 14. 9.); 25 września — chód 50 km, 3 km z przeszkodami i sztafety męskie 4×200 i 400 — 300 — 200 — 100 w Krakowie.

9 października — bieg maratoński o mistrzostwo Polski w Poznaniu.

Heliasz obejmuje z dniem 1 maja obowiązki trenera katowickiej Pogoni

Piłka nożna

W Luxemburgu wobec 15.000 widzów rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo świata pomiędzy Belgią i Luxemburgiem. Zwyciężyła Belgia nieznacznie 3:2 (1:2).

Udział Argentyny w mistrzostwach świata stoi pod znakiem zapytania. Związek argentyński uważa, iż pozostaje mu zbyt krótki okres czasu do przygotowań, zaś koszta wyjazdu na mistrzostwa są zbyt wielkie. Ostateczna decyzja ma zapaść w najbliższych dniach.

Różne

Nowy przywódca sportu austriackiego. Dotychczasowy przywódca sportu austriackiego ks. Starhemberg ustąpił ze swego stanowiska. Miejsce jego zajął Fritz Müller. Przywódca sportowy Rzeszy von Tschammer und osten wystosował do nowego przywódcy sportu austriackiego oficjalną depeszę powitalną.

Zakaz rozegrania imprez sportowych w czasie Kongresu Eucharystycznego. Władze węgierskie wydały zakaz rozgrywania jakichkolwiek imprez sportowych w czasie trwania Kongresu Eucharystycznego w dniach od 26 do 29 maja rb. Węgierskie związki starają się wobec tego, aby wielkie imprezy sportowe, które miały się właśnie odbyć w tym czasie zostały przełożone na inne terminy. W pierwszym rzędzie chodzi Węgrom o międzypaństwowy mecz piłkarski Węgry — Jugosławia, o zawody o puchar Davisa Niemcy — Węgry, oraz tournée słynnej angielskiej drużyny Arsenal. Zawody o puchar Davisa Niemcy — Węgry prawdopodobnie odbędą się w dniach 20 do 22 maja rb. Natomiast występ Arsenalu znalazł się pod znakiem zapytania.
ło się w Ostrowie przy dużym zainteresowaniu miejscowej publiczności. Ostrowia grała jak zwykle szybko i ambitnie ale Legia górowała nad gospodarzami pod względem klasy i techniki. Gospodarze mimo swej żywiołowej gry musieli skapitulować przed klasą przeciwnika. — Bramki dla Legii strzelili Klimczak (4), Mikołajewski (2) i Mazgaj oraz Przybyłowicz. Sędziował p. Berdychowski.

Tenis

Sukcesy tenisistów polskich. W Mentonie zakończył się wielki międzynarodowy turniej tenisowy, w którym — jak wiadomo — startowali również polscy tenisiści.

W grze pojedyńczej panów mistrzostwo zdobył niespodziewanie łatwo Szwed Schroeder, bijąc Włocha Taroniego 6:3, 6:2, 6:2.

W grze pojedyńczej pań, pierwsze miejsce zajęła Jędrzejowska po zwycięstwie w finale nad Jugosłowianką Kovacs 4:6, 6:4, 6:2.

W grze podwójnej pań para angielska Scott — Jarvis wygrała w finale z parą niemiecką Beutner — Sander 6:4, 4:6, 6:4.

W grze mieszanej o tzw. puchar narodów zwyciężyła para angielska Scriven—Shayes, bijąc parę polską Siodówna—Spychała 6:1, 6:4. (Pat.)

W szponach G. P. U.

Spowiedź Polaka cudem uratowanego od śmierci w kazamatach osławionej G. P. U.

(Ciąg dalszy).

Zdławionym głosem rzekłem do niego: Daj chleba.

Ulitował się nade mną, ułamał spory kawałek i chciał mi wręczyć.

Eskortujący mnie strażnicy wytrącili mi z ręki trzymany kęs chleba.

— Chcę jeść, głodny jestem — powiedziałem z rozpaczą.

— Zdechnij a żarł nie będziesz, jeśli nie masz pieniędzy — warknął jeden kopnąwszy mnie przy tym w nogę ciężkim butem.

— Pieniędzy nie mam, ale jeśli chcesz dostaniesz dwa złote zęby — rzekłem.

— Dawaj.

DWA ZŁOTE ZĘBY ZA KAWAŁEK CHLEBA

Wtedy wyłamałem dwa złote zęby i dałem zachłannemu komuniście. Wziął. A ja krwawiącymi dziąsłami ze zwierzęcą wprost zachłannością począłem pożerać otrzymany od kolejarza chleb. Jego smak pomięszany z moją krwią czuję jeszcze dzisiaj.

Załadowano cały transport więźniów do wagonu i skutych przewieziono do Moskwy.

Przewieziono mnie do więzienia na Łubiance.

Znalazłem się w ponurych, ociekłych krwią lochach Łubianki. Sama myśl o tym budziła we mnie niezbyt wesołe refleksje. Słyszałem tyle o tym, że z tych lochów nikt się jeszcze do tej pory nie wydostał, że sam już pogodziłem się z myślą, iż niedługo stanę pod ścianą. Stało się jednak inaczej.

Po czterech dniach przewieziono mnie do więzienia przesyłkowego, gdzie przebywałem przez 9 dni. W czasie mego pobytu w tym więzieniu odwiedził mnie ks. Wasilewski, przedstawiając się jako przedstawiciel PCK. Spędziłem z nim kilka minut na rozmowie, jednak byłem bardzo ostrożny, gdyż obawiałem się prowokacji ze strony wysłanników GPU. Ks. Wasilewski na odchodnym obiecał, że PCK będzie przysyłał mi paczki żywnościowe. Istotnie po kilku dniach zacząłem otrzymywać paczki z chlebem i słoniną.

Były to dla mnie naprawdę chwile niezwykłe. Otrzymać chleb i to w ilości 7 funtów, było to ponad moje marzenie, nic więc dziwnego, że pierwsze porcje pochłonąłem w ciągu pierwszego dnia; musiałem potem głodować przez dalsze 7 dni.

Następnie osadzono mnie w więzieniu Butyrskim. Co drugi niemal dzień wzywano mnie do śledztwa, które stanowiło najbardziej wyrafinowaną torturę. Byłem badany na Łubiance w oddziale 12 GPU dla spraw polskich. Moimi satrapami byli polacy Makowski, Tarakanowski i Życzulski. Najbardziej okrutny okazał się Makowski. W czasie badań kładł na stole bochenek chleba, wiedząc, że stanowi on dla wygłodniałych i zmaltretowanych więźniów przedmiot szczególnych pożądań.

— Gadaj prawdę, a dostaniesz chleba — mówił butnie.

Z mej strony spotkał się tylko z pogardliwym milczeniem.

Jednego dnia, gdy byłem u niego na przesłuchaniu, do sali przesłuchań przyszła jakaś kobieta wymalowana jaskrawo i z miną wyzywającą, ze śladami rozpusty na twarzy. Nosiła na sobie skórzaną kurtkę, w ustach wiecznie kopcący papieros; trzymaną zaś w ręku szpicrutą nerwowo przecinała powietrze. Kobieta ta zrobiła na mnie wrażenie wprost odrażające. Była uosobnieniem i wcieleniem kobiety „wyzwolonej" przez bolszewizm, cynicznej, rozpustnej, wyzutej z wszelkich zasad moralnych, pozbawioną wprost wszelkich kobiecych wdzięków i zalet. Tego samego dnia dowiedziałem się, że jest to Żydówka, pochodząca z Łotwy nazwiskiem Rocha Rozin. Ona to własnoręcznie zabijała z nagana ofiary skazane przez GPU na śmierć. W niedługim czasie widziałem ją przy tej krwawej pracy.

Jednego dnia zostałem wezwany przed oblicze krwawego kata, szefa GPU Feliksa Dzierżyńskiego, niestety Polaka. Dwóch krasnoarmiejców z karabinami, najeżonymi bagnetami, wprowadziło mnie do luksusowo urządzonego gabinetu, w którym dominował krwawy, czerwony kolor, symbol zwycięskiej rewolucji bolszewickiej. Za dużym biurkiem siedział człowiek niepozorny, o dobrotliwym nawet wyrazie twarzy. Chwilami przez jego twarz przeleciał jakiś nerwowy uśmiech, jakby znamionujący wewnętrzne cierpienia, apatię i niechęć do życia. Skądinąd dowiedziałem się, że Dzierżyński był szczególnie zamiłowany w muzyce. Powszechnie znane były jego zainteresowania artystyczne. Gdym spojrzał na tę twarz człowieka, znękanego raczej życiem, nie mogłem wyjść z podziwu, że to on właśnie jest głównym sprawcą tej straszliwej tragedii, jaką przeżywa Rosja, że ten człowiek wylał już potoki krwi, które bryzgały na jego delikatne, wąskie ręce. Ale był to błysk refleksji, wnioski z zaobserwowanych faktów. Natychmiast bowiem uprzytomniłem sobie, że ten człowiek będzie moim sędzią.

Popatrzył na mnie trochę ironicznym, trochę przymglonym wzrokiem.

386 tysięcy Żydów żyje w Warszawie

Olbrzymi wzrost liczby mieszkańców stolicy

Warszawa. — Opierając się na danych z przeprowadzonej przez wydział ewidencji ludności w dn. 31. 12. 1937 r. rejestracji osób zameldowanych wydział statystyczny zarządu miejskiego dokonał szacunku ludności zamieszkałej.

Według tych wyliczeń ludność Warszawy wynosiła w dniu 1. 1. 1938 r. — 1,261 tys. osób, w czym 368 tysięcy Żydów (29,2 pct).

Przyrost ludności wyniósł od ostatniego spisu 1931 r. 7,7 pct.

Ludność śródmieścia (Warszawa w granicach sprzed 1916 r.) wynosi 912 tysięcy osób, co stanowi spadek w stosunku do 1931 r. o 1,2 pct, przedmieścia natomiast, których ludność wynosi 349 tys., wykazują dalszy znaczny wzrost (40,8 pct).

Wśród tych przedmieść największe wzrosty wykazują: okr. 17 — Grochów (o 25 tys. osób, tj. o 150 pct), okr. 18 — Golędzinów, łącznie z Annopolem (schronisko miejskie) — wzrost o 10,2 tys. osób, tj. o 100 pct.; okr. 24 Targówek (wzrost o 13,3 tys. osób, tj. o 62 pct), okr. 26 — Marymont (wzrost o 20,7 tys. osób, tj. o 49 pct) i okr. 16 — Mokotów (wzrost o 14 tys. osób, tj. o 37 pct).

Podpaliła się i rzuciła na bruk

Straszne samobójstwo młodej Żydówki

Wilno, 14. 3. Ze Święcian donoszą o strasznym wypadku samobójstwa.

28-letnia Żydówka Dina Epstejnówna, zamieszkała w Podbrodziu, nosiła się już od dłuższego czasu z zamiarem odebrania sobie życia. Krytycznego dnia w tajemnicy przed rodziną oblała sobie ubranie benzyną i podpaliła, a następnie rzuciła się z pierwszego piętra domu na ulicę. Epsztejnówna doznała bardzo ciężkich obrażeń ciała i poparzeń III stopnia. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Książe pan angażuje adwokata Żyda

Otoczenie ks. Jerzego Rafała Lumobirskiego jest już całkiem żydowskie

Białystok, 14. 3. — W tych dniach zdarzył się w Białymstoku fakt, który musi wywołać reakcję całej polskiej opinii publicznej. Oto książę Jerzy Rafał Lubomirski, który jest właścicielem rozlicznych folwarków naokoło Białegostoku, a poza tym właścicielem wielkich dóbr i cukrowni w Małopolsce wschodniej, zaangażował na miejsce zmarłego nagle przed kilkunastu dniami, jedynego w otoczeniu księcia, polskiego doradcy adwokata Jana Lutty, adwokata niejakiego Dawida Landaua, którego specjalnie sprowadził z Małopolski wschodniej na miejsce zmarłego Polaka do i tak już mocno zażydzonego Białegostoku.

„Książę pan" otacza się wyłącznie plenipotentami i zarządcami Żydami, którzy w swej działalności stosują powszechnie znane właściwości tej rasy. Świeżo sprowadzony Żyd, adwokat Landau, jako nowy plenipotent księcia, przenosi do Białegostoku swą kancelarię adwokacką.

Polski interes narodowy wymaga, by dobra tego typu, jakie posiada książę Lubomirski, nie były w zarządzie lub w jakimkolwiek stosunku uzależnione od Żydów, bo wskutek tego setki drobnych dzierżawców i oficjalistów książęcych są wydane na łaskę Żyda.

Ponieważ państwo ma wielkie należności u księcia, który w ten sposób postępując nie liczy się z interesami narodu polskiego, mogłoby swą interwencją uratować istotny interes społeczeństwa polskiego.

Na marginesie można dodać, iż książę Jerzy Rafał Lubomirski nie zawahał się wydzierżawić jednego z większych browarów — Dojlidy Żydom Symsze Cybulkinowi i innym.

Warto opublikować listę pełnomocników naszej arystokracji, jak w ogóle listy tych wszystkich ludzi, mieniących się Polakami, którzy śnią jeszcze korzystać z usług adwokatów-Żydów.

Bandyci powiesili na szubienicy wszystkich urzędników

Krwawe ostatki w Meksyku — Miasto zdobyte przez bandytów

Z Meksyku donoszą, iż cały kraj żyje w wielkim niepokoju przed osławionym hersztem bandytów meksykańskich, El Tallarino. Zuchwały ten zbrodniarz wsławił się niezwykle zuchwałymi napadami na miasta meksykańskie. Ostatnio dał on znowu o sobie znać.

Wieczorem, gdy ludność osady Guatilea w stanie Pueblo obchodziła uroczyście i hucznie zakończenie karnawału hucznie zakończenie karnawału hucznymi tańcami i zabawą, w rodzinnym domu burmistrza na wzgórzu swojej bandy wpadł El Tallarino.

Nagle na gówną ulicę wpadł konny oddział bandytów, złożony ze stu kilkudziesięciu ludzi. Bandyci strzelając bezustannie z rewolwerów i karabinów zatrzymali się przed domem zarządu gminnego, po czym sterroryzowawszy znajdujących się tam czterech członków gminy, rozpoczęli rabunek osady.

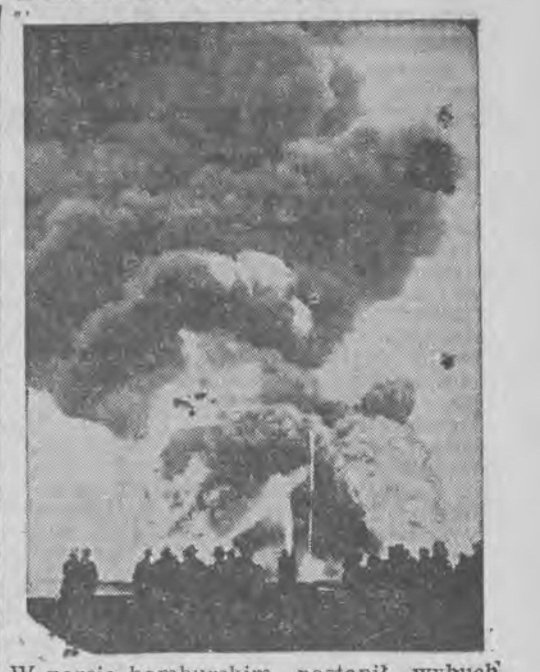
Bandyci mieli zadanie ułatwione, gdyż cała ludność znajdowała się w budynku miejscowej szkoły, w której odbywała się zabawa. Otoczono bowiem szkołę, wystawiając karabiny maszynowe na przerażonych uczestników zabawy. Po budynku kroczył herszt bandy El Tallarino, który zastrzelił jednego ze stawiających opór, a nauczyciela usiłującego przeszkodzić rabunkowi gości, kazał natychmiast powiesić na rynku.

Jednocześnie druga część bandy Tallarina dokonawszy rabunku kasy gminnej, ustawiła przed domem urzędu gminnego szubienicę i powiesiła czterech członków zarządu.

Rabunek osady trwał kilka godzin, po czym bandyci podpalili szkołę, gmach urzędu gminnego oraz kilka większych budynków i załadowawszy zrabowane kosztowności i pieniądze na samochód naczelnika gminy, wycofali się z osady, ostrzeliwując się z karabinów maszynowych.

Pościg dużych oddziałów policji nie dał dotychczas rezultatu.

BENZYNA PŁONIE



W porcie hamburskim nastąpił wybuch zbiornika benzyny. Kłęby szarego dymu zasnuły cały port. Groźne widowisko ściągnęło na miejsce wybuchu tłumy ludzi.

Zjazd ZZZ

Zjazd Z. Z. Z. rozpoczął się wczoraj przy udziale 500 delegatów. Przemówienie o położeniu politycznym wygłosił Moraczewski, programowe Szurig. W ciągu poniedziałku ma być przedstawiona deklaracja ideowa. Powzięto uchwałę o gotowości obronnej państwa, ale w rezolucji wyrażono przestrogę przeciwko monopolizowania idei obronności przez jedno stronnictwo polityczne.

Kiepski prorok

Referent polityki zagranicznej w „Zwrocie", organie Stronnictwa Pracy (front Morges), tak kończy swój artykuł o sprawie austriackiej:

„To jednak wydaje się już pewnym, że „Gleichschaltung" w Austrii nie pójdzie ani tak łatwo, ani tak prędko, jak w Gdańsku i że Włochy odegrają przy tym jeszcze bardzo znaczną rolę. W obecnych zaś warunkach co się odwlecze to i uciec może. Zyskanie na czasie ma decydujące znaczenie."

Powyższe uwagi ukazały się 11 bm. Albo p. Nienaski się spóźnił, albo Hitler się pośpieszył.

Budowa mostu przez Wisłę

W roku bieżącym roboty związane z budową wielkiego mostu kolejowo - drogowego przez Wisłę w Płocku posuną się znacznie naprzód. W niedługim czasie kierownictwo budowy mostu przewiduje rozpoczęcie robót celem wykonania nawierzchni na dojazdach drogowych do mostu, co zapewni nowoczesne połączenie normalnej sieci drogowej z samym mostem. Nawierzchnia wykonana zostanie z kostki bazaltowej na podłożu z kamienia polnego.

„Maniek Złoty Ząbek"

28-letni Marian Pasik („Maniek Złoty Ząbek") będąc w kuchni dla bezrobotnych „Caritas", wywołał awanturę. Gdy interweniował poster. Stanisław Zawadzki, Pasik chlusnął mu gorącą zupą w twarz, po czym uderzył garnkiem w głowę. Korzystając z zamieszania, uciekł. Po obserwacjach i wywiadach udała się policja na brzeg Wisły, gdzie wprost miejsca straceń Cytadeli, w jednej z bat przeznaczonych do przewożenia żwiru i piasku, znaleziono śpiącego przestępcę, któremu natychmiast nałożono kajdanki. Ujętego przestępcę osadzono w więzieniu.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu

Na dokończenie budowy kościoła w Luboniu: Anna Busiakiewicz 5.—, Tow. Przemysłowców „Sobieski" 10.—, Karol Schubert, kwiaciarnia, 10.—, Ks J. Janicki 20.—, P. J. W., Śrem 15.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 1 701.30 zł.

Na pomnik Serca Jezusowego: J. Małkiewicz 25.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 119.— złotych

Na pomnik ks. Streicha: Bolesława Kolecka 1.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 935,64 złotych.

Na budowę kościoła w Dębcu: Ks. J. Janicki 20.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 30.— złotych

Na biednych parafii Naramowice: Ks. J. Janicki 10.—, razem 10.— zł.

KRONIKA PABIANIC

Akademia żałobna ku czci śp. ks. Streicha. Staraniem Str. Narod. w Pabianicach urządzona została w niedzielę, dn. 13 bm. w salach p. Budzińskiego uroczysta akademia żałobna ku czci śp. ks. Stanisława Streicha.

Akademię zagaił p. Kuśmider, po czym chór mieszany Tow. Śpiewu „Lira" pod dyrekcją p. Hansa wykonał „Pieśń Pogrzebową". Po uczczeniu przez powstanie z miejsc pamięci śp. ks. Streicha, kierownik koła S. N. p. Kaźmierczak w pięknych słowach przedstawił w streszczeniu życiorys i działalność drogiego nam kapłana męczennika śp. ks. Streicha. Akademię urozmaicił p. Bijoch odegraniem na skrzypcach Serenady Szuberta z towarzyszeniem p. Michlówney na fortepianie. Okolicznościową deklamację pt. „Śmierć śp. ks. Streicha", ułożoną przez p. Bijocha, wygłosiła p. Majewska.

Z kolei referat nt.: „Złowrogi posiew komunizmu" wygłosił red. „Orędownika" mgr Jan Wyganowski. Mówca w przeszło godzinnym, przerywanym oklaskami przemówieniu dał zebranym żywy obraz niebezpieczeństwa zbliżającej się anarchii komunistycznej, którą stwierdziły najwymowniej ostatnie strzały lubońskie. Następnie wskazał, że jedynie Stronnictwo Narodowe prowadzi i prowadzić będzie zdecydowaną walkę z rozkładającą państwo i naród czerwoną anarchią.

Zebrani przyjęli następnie jednogłośnie rezolucję, potępiającą straszną zbrodnię popełnioną na kapłanie katolickim, oraz wzywającą Zarząd Miejski m. Pabianic o zamianowanie jednej z ulic miasta naszego na nazwę śp. ks. Streicha dla uczczenia w taki sposób Jego pamięci.

Zebranie protestacyjne wsi polskiej. W ciągu ostatnich dwóch niedziel odbyło się parę zebrań protestacyjnych na placówkach Stronnictwa Narodowego powiatu łaskiego, na których po odpowiednich przemówieniach uchwalono szereg rezolucyj, potępiających bestialski czyn zbira komunistycznego na osobie śp. ks. Streicha.

KRONIKA ZGIERZA

Zebranie Stronnictwa Narodowego. W nadchodzący piątek o godz. 19.30 w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego nr 28 odbędzie się tygodniowe zebranie członkowskie Stronnictwa Narodowego. Na zebraniu przemawiać będzie delegat z Łodzi.

Potajemny ubój. W dniu 13 bm. kontroler Zarządu Miejskiego dokonał rewizji u jednego z rzeźników na przedmieściu Zgierza Przybyłów i skonfiskował mięso pochodzące z uboju potajemnego.

Z życia rzemieślników. W dniu 12 bm. o godz. 20 w lokalu własnym przy ul. ks. Piotra Skargi odbyło się doroczne walne zebranie chrześcijańskiego cechu rzeźniczo-piekarskiego.

KRONIKA TOMASZOWA

Zwycięstwo robotników tartacznych. Zatarg, jaki wynikł pomiędzy robotnikami a właścicielem tartaku w Skrzynkach pod Tomaszowem na tle podwyżki zarobków, został zlikwidowany na konferencji pod przewodnictwem inspektora pracy. Właściciel tartaku Rozenbaum zgodził się podwyższyć zarobki w granicach od 30 do 40 proc.

Przemysłowcy nie honorują umowy zbiorowej. W czwartek bież. tygodnia odbędzie się w Tomaszowie konferencja u inspektora pracy z przemysłowcami i przedstawicielami robotników fabrycznych. Na konferencji rozpatrywana będzie sprawa niehonorowania przez przemysłowców obowiązującej umowy zbiorowej. Przemysłowcy nie obliczają zarobków robotniczych według ustalonych stawek oraz nie płacą za postoje.

Afera narkotykowa w Warszawie

Władze śledcze wpadły na trop olbrzymiej afery przemytu i handlu narkotykami w Warszawie.

Przed pewnym czasem założone zostało w Warszawie przedsiębiorstwo sprzedaży motocyklów. Korzystając z częstych wyjazdów za granicę, jeden ze wspólników nawiązał kontakt z zagranicznymi fabrykami chemikalii i nabywał hurtownie narkotyki, jak: kokaina, heroina, morfina, opium i inne. Narkotyki te przemycał do Polski w skrzyniach z częściami motocyklowymi.

Następnie wspólnicy rozjeżdżali się po kraju, rzekomo w interesach firmy motocyklowej, trudnili się rozpowszechnianiem narkotyków.

Trucizny ukryte były w misternie zbudowanej skrytce w koszu motocyklu.

Całą spółkę osadzono w areszcie. Zarządzono szereg rewizyj w stolicy i na prowincji. M. in. przeprowadzono rewizję w mieszkaniu pewnej znanej aktorki. Nadto aresztowano kilku właścicieli składów aptecznych i perfumeryj, którym dostarczano narkotyki.

Zgon kard. Minoretti

Genua. (PAT). Zmarł tu kard. Minoretti.

Proces o nadużycia kolejowe w Łodzi

Dyrekcja kolei państwowych wysętpuje z powództwem na sumę 344 tys. zł — Szereg wyższych urzędników kolejowych na ławie oskarżonych

Łódź, 14. 3. — Wczoraj w Sądzie Okręgowym pod przewodnictwem sędziego Maurera rozpoczął się olbrzymi proces o nadużycia na kolei. Na ławie skarżonych zasiedli inż. Eugeniusz Dąbrowski, naczelnik wydziału drogowo-kolejowego w Łodzi, Wincenty Kondratowicz, zawiadowca stacji Łódź fabryczna, Wacław Niemczyk, magazynier w oddziale drogowo - kolejowym, Szczepan Garbowski oraz Lajbuś Milner dostawca różnych artykułów dla kolei względnie odbiorca.

Na rozprawę powołano 80 świadków i licznych biegłych. Rozprawa ze względu na olbrzymi materiał dowodowy rozpisana została na 14 dni.

W dniu wczorajszym odczytano akt oskarżenia obejmujący 65 stron druku maszynowego, po czym zbadano oskarżonych. Badanie świadków rozpocznie się w dniu dzisiejszym.

W imieniu polskich kolei państwowych, Prokuratoria Generalna wystąpiła z powództwem na sumę 344.000 zł.

W r. 1935 podczas kontroli ujawniono nadużycia w oddziale drogowo - kolejowym w Łodzi, o czym powiadomiono urząd prokuratorski. Zarządzono dochodzenia w wyniku których pociągnięto do odpowiedzialności naczelnika Dąbrowskiego, zawiadowcę Kondratowicza, magazyniera Niemczyka i dostawców.

Akt oskarżenia zarzuca inż. Dąbrowskiemu, że 1) w celu osiągnięcia korzyści materialnych naraził kolej na szkodę w sumie 62.503 zł, 2) że 18 sierpnia 1927 r. nakłonił kontrolera Szegierka do sporządzenia protokołu odbioru od Niedzielskiego, choć dostawa odbyła się znacznie później i 3) że sam sporządził po raz drugi protokół odbioru tłucznia od Niedzielskiego na dwa tygodnie przed dostawą, by umożliwić Niedzielskiemu podjęcie sumy jeszcze przed dostawą, 4) że do sierpnia 1928 r. potwierdził odbiór robót Jana Wrzoska, mimo że wiedział, że roboty te przeprowadzał Jerzy Gąsowski, pracownik PKP. Za to Gąsowski wykonał mu po niskich cenach studnię w jego majątku w Kaletnikach.

Zawiadowca Kondratowicz oskarżony jest o to, że na swym stanowisku wraz z magazynierem Niemczykiem przy wydawaniu starych szyn, zakupywanych przez Milnera (Żyda), wydali mu szyn znacznie więcej, aniżeli zapłacił i przez to narazili kolej na stratę w sumie 33.964 zł, oraz że w podobny sposób wydali więcej szyn, niż należało, odbiorcy Garbowskiemu, przez co spowodowali straty w wysokości 41.343 zł.

Milner i Garbowski z kolei oskarżeni są o to, że pobierali więcej szyn z magazynu i zyskiem dzielili się z zawiadowcą, wzgl. magazynierem, a wreszcie Garbowski nadto o to, że pod pieczątką wydziału drogowego podpisał swe nazwisko na zapotrzebowanie do cegielni Sztencla w Dąbrówce na 10.000 sztuk cegły. Powyższe nadużycia ujawnił w czasie rewizji dnia 22 marca 1935 r. inspektor kontroli głównej Jezierski i powiadomił o tym prokuraturę, która następnie po żmudnych badaniach ustaliła wysokość strat i udział poszczególnych oskarżonych w tych malwersacjach.

Po odczytaniu aktu oskarżenia w godzinach popołudniowych przystąpiono do badania podsądnych.

Inż. Dąbrowski nie przyznaje się do winy tłumacząc, że księgowość prowadzona była normalnie, a zarzut, że wskutek braku dozoru umożliwił rozkradanie materiału z braku jakiejkolwiek kontroli, z powodu czego powstały straty dla państwa w wysokości 200 tys. zł, jest niesłuszny, gdyż był przeciążony pracą zwłaszcza po przydzieleniu mu dodatkowo odcinka kolejowego Herby—Zduńska Wola.

Pozostali oskarżeni również do winy się nie przyznają.

W dniu dzisiejszym rozpocznie się badanie świadków.

Strajk protestacyjny w przemyśle dzianym

Akcja strajkowa szewców trwa — Konferencja w sprawie umowy zbiorowej dla woźniców

Łódź, 14. 3. — W przemyśle dzianym fantazyjnym od kilku tygodni trwają rokowania o zawarcie nowego układu zbiorowego. Ponowna konferencja została wyznaczona na dzień 15 bm. W związku z przewlekaniem się rokowań na walnym zebraniu, odbytym onegdaj proklamowany został strajk protestacyjny i w dniu wczorajszym 14 bm. we wszystkich wytwórniach przemysłu dzianego fantazyjnego, strajk został proklamowany. Objął on 30 wytwórni zatrudniających 580 robotników.

W związku z usunięciem szewców ze sklepów, które okupywali, w dniu wczorajszym przedstawiciele socjalistycznej komisji strajkowej udali się do starosty grodzkiego i oświadczyli, że strajk okupacyjny uznają za legalny sposób walki dla poprawy bytu robotników i prosili o wydanie zarządzeń, by umożliwić im ten cel.

Starosta wskazał, że w sklepach znajdowali się osobnicy nieznani przedsiębiorcom i przez nich nie zatrudniani, a ponadto, że sklepy nie mogą być uważane za warsztaty pracy i że okupowanie sklepów przez pracowników i strajkujących nie będzie przez władze administracyjne tolerowane.

Komisja następna zwołała zebranie dla strajkujących szewców, na którym przeforsowano wniosek, aby przed sklepami wystawić pikiety i nie dopuszczać do sprzedawców kupujących względnie nie dopuszczać do dostawy materiału, wreszcie by pouczać kupujących, aby wstrzymali się z kupnem obuwia.

Ponadto wezwano związek kamaszników (przeważnie Żydzi) do poparcia strajku szewców i nie dostarczania materiału.

W dniu wczorajszym odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla woźniców. Przedstawiciele przedsiębiorców nie zgodzili się na podwyżkę (20 ptc) jak to żądali woźnice. Inspektor pracy wystąpił z wnioskiem pośrednim, na który obie strony przyrzekły udzielić odpowiedzi do 17 bm. i do tego terminu wszelka akcja ze strony woźniców została wstrzymana.

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja w sprawie układu zbiorowego dla pracowników umysłowych w zakładach przemysłu gumowego „Gentleman". Po podaniu warunków obu stron, firma zapowiedziała, że do 18 bm. udzieli ostatecznej odpowiedzi na propozycję pracowników.

Obłąkany zabił sklepikarza

Sąd zalecił zamknięcie zabójcy w zakładzie dla umysłowo chorych

Łódź, 14. 3. — Dnia 15 listopada 1937 r. zamordowany został kilku potężnymi ciosami właściciel sklepu spożywczego przy ul. Śląskiej 80, Wacław Pasek.

O godz. 5 rano Pasek wyszedł do sklepu, by odebrać przywiezione pieczywo. Gdy nie wrócił zaniepokojona żona wyszła na ulicę i znalazła męża dogorywającego w kałuży krwi. Przeniesiony do mieszkania Pasek zmarł przed przybyciem lekarza.

Tegoż samego dnia do 18 komisariatu PP zgłosił się Florian Makiewicz zamieszkały przy ul. Śląskiej 80, i zameldował, że zabił Paska za krzywdę swoją. Zatrzymany wyjaśnił, że uczynił to, ponieważ Pasek utrzymywał z jego żoną stosunki, zaraził chorobą weneryczną i że następnie od żony zaraził się on sam.

W toku dochodzenia okazało się, że Makiewicz chorując od 7 lat na kiłę cierpiał na pomieszanie zmysłów i na tym tle uroił sobie pretensje do Paska, którego zabił bez jakiegokolwiek powodu. W dniu wczorajszym Makiewicz zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Ponieważ badania lekarzy wykazały, że jest on niepoczytalny, Sąd uznał Makiewicza winnym, jednak od kary uwolnił i jako niebezpiecznego zalecił zamknąć w zakładzie dla umysłowo chorych.

Kościół z czasów Władysława Hermana zostanie odrestaurowany

Tomaszów, 14. 3. Urząd konserwatorski w Warszawie przystąpi wkrótce do prac nad restauracją zabytków historycznych w Inowłodzu pod Tomaszowem Maz. Obok prac nad restauracją szczątków zamku, wybudowanego przez Kazimierza Wielkiego, rozpoczną się również roboty około odbudowy kościoła św. Idziego.

Kościół ten w stylu romańskim wybudował na górzystym, lewym brzegu Pilicy Władysław Herman w 1082 r. Świątynia posiada grube mury, małe okienka oraz okrągłą wieżę, przypominającą basztę obronną.

Stan kościoła pogorszył się szczególnie za rządów pruskich, które zamieniły go w 1793 r. na magazyn wojskowy. Największe jednak ślady zniszczenia pozostawiła wielka wojna światowa. Tylna ściana kościoła została prawie doszczętnie zniszczona, a reszta murów doznała poważnego uszkodzenia.

Odnowiona świątynia będzie jednym z najstarszych zabytków historycznych na naszej ziemi.

Aresztowanie amerykańskich Żydówek

Zbąszyń (Tel. wł.) W tutejszym więzieniu sądowym przebywają od dnia 7 bm. dwie amerykańskie Żydówki, urodzone w Warszawie, siostry: 26-letnia Zina i 28-letnia Ruth Dicksteinówne, z których pierwsza podaje się za pianistkę, a druga za tancerkę.

Żydówki amerykańskie zostały aresztowane postanowieniem Sądu Grodzkiego w Zbąszyniu jako podejrzane, że w dniu 7 bm. w Zbąszyniu, podczas zajęć urzędowych organu państwowego, zachowały się w sposób nieprzyzwoity a nadto użyły groźby nieprzyzwoity w celu zmuszenia urzędnika do zaniechania prawnej czynności urzędniczej przez to, że w komisariacie granicznym Policji Państwowej tupały nogami, a nadto groziły doniesieniem do władz konsularnych i do prasy, co stanowi występek z artykułu 128 i 129 k. k. Stwierdzono ponadto, że oskarżone nie mają stałego miejsca zamieszkania, ani określonego źródła utrzymania. Przytrzymane w więzieniu Żydówki są do dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego w Poznaniu.

Siostry Dickstein przyjechały do Polski z Nowego Jorku przez Czechosłowację. W Zebrzydowicach okazało się, że nie posiadają polskiej wizy wjazdowej. Mimo to wpuszczono je do Polski, pod warunkiem, że zgłoszą się po wizę w Krakowie, czego nie uczyniły.

W Zbąszyniu Żydówki Dickstein zamiast udać się do Starostwa Powiatowego celem uzyskania wizy, gdzie je skierowano, urządziły w komisariacie granicznym P. P. gorszącą awanturę, za co zostały aresztowane. (zb)

Marzec
15
Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Longin ż., Klemens Dworz.
Środa: Cyriak
Kalendarz słowiański
Wtorek: Długomił
Środa: Ojcosław
Słońca: wschód 6,09 zachód 17,55
Długość dnia 11 g. 46 min.
Księżyca: wschód 17,28, zachód 5,20
Faza: 1 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91

NOCNY DYŻUR APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Pastorowa Łagiewnicka 96. Kahane (Żyd), Limanowskiego 80. Koprowski, Nowomiejska 15, Rozenblum (Żyd), Śródmiejska 21. Bartoszewski, Piotrkowska 95. Czyński, Rokicińska 53 Zakrzewski, Kątna 54, Siniecka Rzgowska 51, Trawkowska Brzezińska 56.

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straż ogniowa 8.

TEATRY

Teatr Polski — „Gałązka rozmarynu".
Teatr Kameralny — „Spadkobierca".
Teatr Popularny — „Figle Skapena".

KINA

Capitol — „Więzy miłości"
Corso — „Cień Szanghaju"
Ikar — „Zaginione miasto".
Metro — „Tajny agent".
Mimoza — „Dziewczęta z Nowolipek".
Oświatowy-Słońce — „Gdy kwitną bzy" i „Dzieci ulicy".
Palace — „Dziewczę z temperamentem".
Przedwiośnie — „Robert i Bertrand".
Rialto — „Błękitna załoga".
Stylowy — „Pieśń jej matki".

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO

Kobieta i mężczyzna na tle hasła Akcji Katolickiej: „Katolickie zasady społeczne podstawą socjalnej przebudowy świata". Pod tym tytułem organizują Katolickie Stowarzyszenie Kobiet oraz Katolickie Stowarzyszenie Mężów w Łodzi w Domu Katolickim przy ulicy Gdańskiej 111 cykl wykładów dyskusyjnych na tematy:

17 marca o godz. 20 „Mężczyźni tworzą prawa a kobiety obyczaje" — ref. p. mec. dr Edward Prądzyński, koref. p. Helena Oziębłowa.

24. marca o godz. 20 „Bezrobocie mężczyzn a praca zarobkowa kobiet", ref. p. inż. Roman Tworos, koref. p. Janina Komorowska.

31 marca o godz. 20 „Kobiecość a kobieta społeczniczka", ref. p. Bogusław Witkowski, koref. p. Władysława Skibińska.

7 kwietnia o godz. 20 „Wpływ małżeństwa chrześcijańskiego na rozwiązanie kwestii społecznej", ref. p. mgr Władysław Lisiecki, koref. p. Mieczysława Wiśniewska.

Pielgrzymka do Budapesztu. J. E. ks. biskup Wł. Jasiński, Ordynariusz Diecezji Łódzkiej z okazji XXXIV Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, jaki odbędzie się w dniach 23 do 29 maja rb. w Budapeszcie, wydał odezwę do wiernych, w której pisze: „Dla uczczenia Boga w Najświętszym Sakramencie zgromadzą się wspólnie narody katolickie, by Mu hołd najwyższy złożyć... Kongres, jako publiczny akt wiary w Chrystusa Pana, w Jego obecność w Najświętszym Sakramencie ma być protestem setek milionów świata katolickiego przeciwko zachłanności bezbożniczej i prądom wywrotowym...".

W związku z pielgrzymką na Kongres Eucharystyczny do Budapesztu Instytut Akcji Katolickiej w Łodzi przystąpił w ramach ogólnej pielgrzymki do przygotowań lokalnych. Strona techniczna pielgrzymki powierzona została Biuru Podróży „Orbis" w Poznaniu. Karta udziału w 5-dniowej pielgrzymce, obejmująca utrzymanie w hotelach, wizy, paszporty zagraniczne wynosi od 128 do 225 złotych.

Zgłoszenia z Diecezji Łódzkiej do dnia 15 marca oraz wszelkich informacyj udziela Sekretariat Diecezjalny Instytutu Akcji Katolickiej w Łodzi, ul. Gdańska L. 111, tel. 220-14.

KRONIKA MIEJSCOWA

Pracownicy miejscy zakładają spółdzielnię. Pracownicy miejscy Łodzi, dążąc do racjonalnego wyzyskania urlopów, postanowili wspólnymi siłami stworzyć spółdzielnię domów wypoczynkowych dla pracowników i ich rodzin w miejscowościach uzdrowiskowych. Celem takiej spółdzielni ma być przede wszystkim budowa domu wypoczynkowego w Zakopanem, następnie na wybrzeżu morskim i w innych miejscowościach kuracyjnych. Przy spółdzielni będzie zorganizowana kasa samopomocy. Celem jej będzie ułatwianie pracownikom wyjazdu i pobytu w miejscowościach uzdrowiskowych.

Przy zakładaniu przedsiębiorstw potrzebne są dowody obywatelstwa. Wszyscy interesanci, zgłaszający się do Wydziału Przemysłowego Zarządu Miejskiego w Łodzi w sprawach zezwoleń na prowadzenie zakładów przemysłowych, rzemieślniczych i innych, winni uprzednio zaopatrzyć się w dowody obywatelstwa, brak bowiem takich dowodów wpływa na opóźnienie załatwienia wnoszonych petycyj. Wcześniejsze zaopatrywanie się w dowody obywatelstwa leży w interesie własnym petentów.

Targi w Katowicach. Zrzeszenie Chrześcijańskich Kupców Detalicznych i Drobnych Przemysłowców woj. łódzkiego podaje do wiadomości, że w czasie od dnia 22 maja do dnia 6 czerwca rb. odbędą się w Katowicach X Targi Katowickie, urządzone staraniem Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej Katowice, ul. Stawowa 14, tel. 300-71. Pod tym adresem należy zgłaszać się po szczegółowe informacje.

69 tys. „urzędowych" bezrobotnych. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej ilość osób poszukujących pracy zarejestrowanych do dnia 5 marca 1938 roku na terenie woj. łódzkiego: Łódź, powiat łódzki i łęczycki 45.435 w tym Łódź 39.729 osób, Kalisz, powiat kaliski, kolski, koniński, turecki i wieluński 5.949; Pabianice, pow. łaski i sieradzki 6.269; Piotrków Tryb., pow. piotrkowski 3.647; Radomsko, pow. radomszczański 2.043; Tomaszów Maz., pow. brzeziński 5.900; razem 69.243 osób.

V-ta ogólnopolska wystawa filatelistyczna. Staraniem Zw. Stow. Filatelistycznych oraz Zrzeszenia Kupców Branży Filatelistycznej w Polsce odbędzie się od dn. 3 do 9 maja 1938 w lokalu Kasyna Garnizonowego, al. Sziecha 29, pod protektoratem ministra i wiceministra poczt i telegrafów V-ta ogólnopolska wystawa filatelistyczna. Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydaje specjalny znaczek w bloczku o wartości 2,00 plus 1,00 zł, który przedstawiać będzie starodawny pojazd pocztowy polski. Nakład znaczków będzie ograniczony.

Zgłoszenie eksponatów winno nastąpić nie później, niż 15 kwietnia rb. Wszelkich informacyj udziela oraz subskrypcje przyjmuje przedstawiciel Komitetu Wystawowego na Łódź i Województwo Łódzkie p. Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Piotrkowska 155, tel. 20-100.

Coraz więcej robotników Żydów

Łódź, 14. 3. Trwający w przemyśle kotonowo-pończoszniczym strajk zwrócił uwagę szerokiej opinii na jeden fakt, który na ogół jest ukrywany.

Mianowicie, jak stwierdzono, w przemyśle kotonowo-pończoszniczym zatrudnionych jest około 1800 robotników-Żydów. Jest to znamienne, że w tej właśnie gałęzi przemysłu pracuje najwięcej Żydów. Tłumaczyć to jednak należy wysokimi zarobkami, jakie w tej dziedzinie można osiągnąć. Na podstawie danych, zebranych prowizorycznie, można ustalić, że w całym przemyśle włókienniczym łódzkim na ogólną liczbę 90 tys. robotników — Żydów pracuje około 15 tysięcy.

Stanowi to więc przeszło 15 pct ogólnej liczby zatrudnionych.

Jest to zjawisko niezwykle groźne dla polskich mas pracowniczych, świadczy ono bowiem, że Żydzi zaczynają przenikać do tych gałęzi, które były dla nich niedostępne. Tym bardziej jest to groźne, że daje się zauważyć ciągły i to wprost olbrzymi wzrost napływu Żydów.

Jak wynika bowiem z danych statystycznych ostatnio ogłoszonych w Warszawie i Łodzi w roku 1931 (spis powszechny), zatrudnionych było Żydów w przemyśle, handlu, biurowości i chałupnictwie 121 tys. robotników, podczas gdy w roku 1921 tylko 71 tys. Wzrost więc wynosi w ciągu jednego dziesięciolecia aż 70 pct, przy czym w Łodzi wzrost ten wynosił aż 86 pct.

Jeśli chodzi o porównanie z ludnością chrześcijańską, to w miastach tych w tym samym okresie wzrost wynosił 62 pct, wobec 70 pct przypadających na Żydów. Cyfry te mówią same za siebie i są groźnym ostrzeżeniem dla polskich mas robotniczych.

Kary na pracodawców

Łódź, 14. 3. Inspekcja pracy ogłosiła niedawno niezwykle ciekawe dane, dotyczące działalności referatu karnego za rok ubiegły.

Jak się okazuje, w ub. r. za łamanie przepisów o pracy, umów, niestosowanie się do zarządzeń inspekcji pracy, wstrzymywanie zarobków, zmuszanie do pracy w niedzielę zostało pociągniętych do odpowiedzialności 1341 pracodawców.

Wymierzone w wyniku rozpraw grzywny sięgają kwoty 45 tys. zł. W wypadkach szczególnie złośliwego postępowania pracodawców, względnie w wypadku powtarzania się tego samego przestępstwa na opornych spadały również kary aresztu.

Skazani odwoływali się oczywiście do sądu, mimo to za rok ubiegły wymierzono ogółem pracodawcom 216 dni bezwzględnego aresztu. Statystyka ta dotyczy tylko samej Łodzi, nie biorąc pod uwagę okręgu.

Rolnictwo organizuje się w spółdzielniach

Łódź, 14. 3. W łódzkiej Izbie Rolniczej odbyło się posiedzenie komisji spółdzielczej Izby Rolniczej. Głównym punktem obrad była kwestia zorganizowania sieci wiejskich rolniczych spółdzielni producentów zwierząt rzeźnych, celem usprawnienia sprzedaży.

Dotychczasowy system skupu zwierząt rzeźnych, w większości jeszcze skupiony w rękach żydowskich, nie daje gwarancji uzyskania godziwych cen, tak, że z reguły producenci skazani są na wyzysk ze strony spekulantów, którzy w pewnych okresach wstrzymują skup, obniżają ceny, by następnie po zmagazynowaniu większej ilości towaru znów przejść na podbijanie cen, przy wstrzymaniu się jednak w tym czasie od skupu.

Te wahania, powodowane spekulacją, przyczyniają się do malej rentowności produkcji zwierzęcej. Komisja postanowiła przystąpić do szybkiego zorganizowania spółdzielni producentów zwierząt, by w ten sposób uniezależnić się od spekulacji.

Następnie komisja omówiła sprawę reorganizacji spółdzielni mleczarskich w związku z wprowadzeniem całkowicie nowego systemu sprzedaży mleka.

Nie był dezerterem, lecz służył w wojsku 18 dni

Proces b. radnego narodowego z żydowskim działaczem

Łódź, 14. 3. — Przed łódzkim sądem odwoławczym odpowiadał Jan Szwajdler, były radny narodowy, oskarżony o zniesławienie działacza żydowskiego członka wszechświatowej egzekutywy syjonistycznej i b. radnego żydowskiego w Łodzi adwokata Wajcmanna.

W czasie posiedzenia rozwiązanej Rady Miejskiej i podczas przemówień radnych narodowych, Żyd Wajcman wznosił nie nadające się do powtórzenia okrzyki i prowokacje. Radny narodowy Jan Szwajdler, członek Klubu Narodowego i sierżant spod Kaniowa, wzniósł okrzyk: „Wszyscy Żydzi są dezerterami!".

Okrzyk ten miał oparcie w znanym rozkazie gen. Sosnkowskiego, na mocy którego to izolowano Żydów w r. 1920 w obozie za drutami kolczastymi w Jabłonnej. Słowa te wziął do siebie Wajcman i zaskarżył radnego Jana Szwajdlera o zniesławienie. W Sądzie Grodzkim Jan Szwajdler skazany został na karę grzywny w kwocie 100 zł.

Na skutek apelacji Żyda Wajcmana sprawa znalazła się w sądzie odwoławczym, w którym była kilka razy odraczana. Wczoraj wreszcie znalazła się ostatecznie na rozprawie i wyrok I instancji został uchylony i radny Jan Szwajdler został skazany na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem.

Zaznaczyć należy, że adw. Wajcman według zaświadczenia wystawionego przez PKU w Łodzi, nie był dezerterem, służył natomiast w wojsku polskim 18 lub 21 dni.

Tragiczny wypadek samochodowy

Łódź, 14. 3. — Na szosie pabianickiej samochód zdążający w kierunku Pabianic wpadł na przechodzącego przez jezdnię 29-letniego Jana Szyszko, który z nienacka wyszedł z za wozu i wpadł pod koła samochodu, którego szofer nie zdążył się w czas zorientować.

Szyszko, piekarz zamieszkały przy ul. Szklanej 4, poniósł śmierć na miejscu.

Nieludzka matka

Łódź, 14. 3. — 35-letnia Helena Piekarska, wdowa, zamieszkała przy ul. Wrzesińskiej 105 odpowiadała przed Sądem Okręgowym w Łodzi za maltretowanie w nieludzki sposób swoich dzieci, co wywoływało reakcję sąsiadów.

Dnia 25 października 1937 r. na skutek zameldowania złożonego przez sąsiadów, policja zarządziła dochodzenie, na mocy którego Piekarską pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Ustalono, że postępowała ona wobec dzieci w sposób bestialski głodząc, bijąc i zmuszając je do najpodlejszych czynności.

Sąd skazał Helenę Piekarską na 10 miesięcy więzienia i pozbawił prawa rodzicielskiego w odniesieniu do dwojga jej dzieci 8-letniej Danuty i 10-letniego Henryka.

Małżeństwa policjantów

Główna Komenda P. P. ustaliła tekst zobowiązania, które podpisywane będzie przez wszystkich kandydatów przyjmowanych do służby policyjnej. Zobowiązanie to przewiduje zwolnienie ze służby w razie wstąpienia policjantów w związki małżeńskie bez zezwolenia władz przełożonych.

Swastyka w konsulacie austriackim

Łódź, 14. 3. — Na gmachu w siedzibie konsulatu austriackiego przy ul. Gdańskiej 43, wywieszono flagę ze swastyką.

Po schwytaniu bandyty Ordeńczuka

Kosów Huculski, 12. 3. — Na policję w Żabiem zgłosił się Nykoła Bojczuk przedkładając anonim, grożący mu zemstą za przyczynienie się do schwytania słynnego bandyty Dmytra Ordeńczuka. Policja wdrożyła dochodzenia. (Sc)

Napad bandycki

Łódź, 14. 3. — Na ulicy Kątnej 6 na przechodzącą na ulicy Franciszkę Grzeszewską z ul. Towarowej 1 i jej siostrę Leokadię napadł jakiś osobnik i zażądał wydania pieniędzy. Gdy Grzeszewska odmówiła, napastnik powalił ją uderzeniem łomu, wskutek czego straciła przytomność.

Napastnik następnie pobił jej siostrę i zdarł jej chustkę zwierzchnią, a Grzeszewską zrewidował i z kieszeni swetra skradł 20 zł, po czym zbiegł.

Zarządzony pościg doprowadził do ujęcia bandyty, którym okazał się Franciszek Chlebowski, zamieszkały przy ul. Wólczańskiej 228. Chlebowskiego osadzono w więzieniu.

Wojewoda może uchylić decyzję usunięcia radnego

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zajmowało się sprawą usunięcia pewnego radnego prowincjonalnej Rady Miejskiej. Radny ten został wykluczony uchwałą Rady Miejskiej wskutek nieobecności komisji rewizyjnej. Aczkolwiek uchwała taka uprawomocniła się, wojewódzka władza nadzorcza uznała ją za niedopuszczalną i anulowała wykluczenie radnego. Wskutek rekursu organów samorządowych sprawa oparła się o Min. Spraw Wewnętrznych, które uznało, że wykluczanie radnych nie stanowi prawa podmiotowego gmin, a wojewodom przysługuje w tych wypadkach prawo uchylania nawet prawomocnych uchwał. (w)

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5 — zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 206 149. Telefony centrali: 40-72. 14-76, 33-07. 44-61. 35-24. 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72 14-76. 33-07. Redaktor odpowiedzialny Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W dniu 12 marca 1938 r., zmarł po krótkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., nasz kochany brat, szwagier i wuj, ś. p.

Mikołaj Szpet

przeżywszy lat 64. Wprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby do kościoła parafialnego w Krzywiniu we wtorek, 15 marca br. o godzinie 9 (dziewiątej), po czym nabożeństwo żałobne i złożenie zwłok w grobowcu rodzinnym.

W ciężkim smutku pogrążona
rodzina.

n 8198

---

†

Dnia 12 marca 1938 r., opatrzony Sakramentami św., zasnął w Bogu, mój najukochańszy mąż, ś. p.

Wojciech Tomkowiak

przeżywszy lat 73. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 15. bm. o godz. 16 z kostnicy „Pod Opatrznością" na Śródce na nowy cmentarz, o czym zawiadamia
z 29 179
Poznań, ul. Sienna 14.

w smutku pogrążona
żona z rodziną.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.30.

1. DOMY-PARCELE

Wykonuję
prace murarsko-ciesielskie, rysunki, kosztorysy, przyjmuję kierownictwo robót. Mączka, Września-Osiedle, tel. 142. n 7 667

Willka
Mosina przy dworcu komplet wykończona, 3 pokoje, kuchnia, śliczny ogród 6 900,— sprzeda Kleiber, Mosina. zd 93 154

Wille
Puszczykówko nowa przy dworcu 5 pokoi, ogród, bez długu 7 200 sprzeda Władysław Kleiber, Mosina. zd 93 155

Kamienicę
Leszno, dwupiętrową, czynszową korzystnie sprzedam. Cena 13 500 wpłaty 10 000,— Bronszewski, Kościan, Rynek 30. zd 93 231

Dom
dochodowy 30 lokatorów, 5 sklepów przy ul. Głównej do sprzedania. Zgłoszenia Orędownik, — Pabianice. n 8190

Spiesznie
sprzedam tanio dom 4 ubikacje, chlew, morga, Syceniu, 5 km Szamotuł. Oferty Orędownik, Poznań zd 93 447

2
domy duży ogród wpłaty 12 000 sprzedam. Powód podział rodzinny. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 93 528

Willa
nowobudowana 2 × 3 pokoje komfort 15 000,— wpłaty 8 000,— Nowak, Poznań, św. Marcin 22. zd 93 473

Dom
nowobudowany, bezstemplowy, — dochód 1 400,— wpłaty 8 000,— cena 13 500,— Nowak, Poznań, św. Marcin 22. zd 93 472

Willka
3 pokoje, kuchnia, 5 mórg buraczanej, blisko Jarocina tanio 5 300 Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 93 548

2. PIENIĄDZ

12 000,—
gotówki posiadam. Proszę o dyspozycje. Oferty Orędownik, Poznań zd 93 380

4. OSOBISTE

Oddam
na własność dziecko czteromiesięczne, chłopczyka. Wiadomość: Łódź, Marynarska 50, Prochoń. n 8 124

Za
długi W. Draheim z Kondratowiczów nie odpowiadam. Edmund Draheim, Kostrzyn. n 8185

6. OŻENKI

Brunet
38 średniego wzrostu właśc. interesu domu w meście poszukuje żony Wielkopolanki blondynki lat około 30 majątek konieczny nie niżej 5 tys. zł. tylko fotografia którą zwrócę do Orędownika Gniezno 1603 n 7 560

Kawaler
nauczyciel muzyki, posiadający skład, poszukuje panny lub wdowy z gotówką dla powiększenia interesu od lat 30. Cel matrymonialny. Oferty księgarnia Makowskiego, Włocławek sub. „Muzyka-taniec" n 8059

7. SPRZEDAŻE

Młyn
wodny gospodarstwem 60 mórg. w tym 18 stawu rybnego Młyn Bogunice powiat Rybnik, Śląsk zd 92 799

Restaurację
pełnym wyszynkiem, kompletnym urządzeniem, centrum Poznania powodu dwóch interesów tanio sprzedam. Adres Orędownik, — Poznań zd 93 377

Piekarnię
w najlepszym punkcie w Rynku dobrze zaprowadzona całkowitem urządzeniem korzystnie sprzedam Cybulski Paczkowo. n 8 170

6
mórg ziemi, przy granicy miasta Poznania sprzedam tanio. Andrzej Dzięgiel, Piątkowo, poczta Poznań 13. zd 92 118

Cukiernię
sprzedam bez konkurencji, powód stosunki rodzinne. Konin, 3 Maja 30 b. zd 92 031

Parcele
8 mórg, nowy budynek, przy dworcu Panienka zaraz sprzedam. Zgłoszenia Nowak, Jarocin, Piłsudskiego 14. n 8154

Warsztat
blacharsko-instal. tanio sprzedam Oferty Orędownik, Poznań zd 93 383

Walce
młyńskie 800×350 komplet dobrym stanie gruzon seck za 1 500 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 93 457

Składnicę
węgla, z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Wskaże Orędownik, Poznań zd 89 248

Skład
kompletnym urządzeniem branży winno - kolonialnej. centrum Kalisza tanio oddam. Kalisz. plac 11 Listopada 10. zd 88 821

Samochód
osobowy „Rugby" kryty, jak nowy, sprzedam za 1 500 zł. Zgłoszenia Agencja Kuriera Poznańskiego, Krotoszyn. n 8 201

2 maszyny
szewskie i słupkową dobrym stanie sprzedam. Jakub Pogorzelski, Rakoniewice, Rynek 12. n 8 199

Gospodarstwo
75 mórg drenowane, z żywym i martwym inwentarzem, szkoła i dworzec na miejscu w powiecie międzychodzkim na sprzedaż, — wpłaty 16 tys. Zgłoszenia Agencja Orędownika, Sieraków n. W. n 8196

Fryzjernię
nowocześnie urządzona trzy obsługi męskie dwie damskie okazyjnie sprzedam Kłos Gniezno, Lecha 4 n 7 561

Kolonialkę
maglem, towarem, urządzeniem, 2 pokojowe kuchnią 2 200. Oferty Orędownik, Poznań zd 91 280

Skład
na rowery od gospodarza. Bez konkurencji. Oferty Orędownik, Poznań zd 92 495

Reprezentacja
Motocykli



Phänomen — Wulgum — Hecker Triumph — motorem Sachsa. — Światło elektryczne. Rejestracja jak rower tanio sprzedaje
Wul - Gum
Poznań Wielkie Garbary 8.
Pg 2 560-1-50.133-4

Oberżę
sala, bezkonkurencyjna, 50 lat w jednych rękach sprzedam lub wydzierżawię powodu starości. Oferty Orędownik, Poznań zd 93 232

Kamienice
dochód 1 440 wpłata 2 000.— Gnieźnie dochód 16 500 wpłata 30 000. Bączkowski, Poznań, Wielkie Garbary 53 — 24. zd 93 479

Samochód
ciężarowy Chevrolet w dobrym stanie sprzedamy. Bracia Skweres, Swarzędz, telefon 31. zd 93 300

Składnicę
materiałów opałowych dobrze prosperującą z powodu choroby sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 93 128

Maszynę
mechaniczną do wyrobu trzciny sufitowej,
bilard
francuski marmurową płytą,
sieci
rybackie, przywłokę, stempki — sprzedam tanio. Michalski, Wąbrzeźno, Żeglarska. N 7092

Czterdziestomorgowe
przy Poznaniu, inwentarzami, zapasami, wpłata 6 000,— oraz wybór innych. Bączkowski, Poznań, Wielkie Garbary 53 — 24. zd 93 478

Zakład
fryzjerski zaprowadzony głównej ulicy 750,— dzierżawa 35,— bez mieszkania sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 93 417

Dom
willa, 5 pok. dom gospodarczy — pół morgi ogrodu, owoc sprzedam. Zgłoszenia Leszno, Kilińskiego 12. zd 90 149

8. LICYTACJE

Licytacja gospodarstwa
55 morgowego Jana i Antoniny Piaseckich w Golanicach, powiat Leszno, odbędzie się nieodwołalnie 6 kwietnia 1938 r., godzina 11 w Sądzie Grodzkim, Leszno, sala 46, wadium 752,— zł oraz zezwolenie Starostwa Powiatowego i wydziału wojewódzkiego konieczne. Wierzyciel. zd 93 537

10. MAJĄTKI

Gospodarstwo
56 mórg budynki masywne, martwy, żywy 13 000,— blisko stacji wpłata ugoda sprzeda. Kleiber, Mosina. zd 93 157

Gospodarstwo
czternaściemorgowe, inwentarzem, 2 morgi łąki, ogród, bez długu, cena 6 500.— Nowak, Poznań, św. Marcin 22. zd 93 471

270
zabudowania masywne bez inwentarzy, cena 29 000 wpłaty 12 000. Kostencki, Poznań, Pocztowa 15 — 2. zd 93 533

11. KUPNA

Skład
kolonialny, dobrze zaprowadzony, dobry punkt, mieszkaniem, urządzeniem, kupię. Wyczerpujące oferty do Orędownika, Poznań zd 92 823

Gospodarstwo
40—50 mórg ziemi pszennej kupię przy wpłacie 10 000,— zł — Praścik, Bąblin, p-ta Oborniki. zd 92 142

Tokarnię
metrową prasę motorową ciężką kupię. Oferty Kurier Poznański zdg 93 514/15

Kupię
rzeźnictwo. Oferty podaniem ceny dzierżawy itd. do Orędownika Poznań zd 93 476

Maszynę
szewską Singera kupię. Oferty Orędownik, Poznań zd 93 435

18. DZIERŻAWY

Gospodarstwo
70 mórg zaraz do wydzierżawienia, dzierżawa według ugody, — Kazimierz Chudziński, Mosina, Kilińskiego 5. zd 92 130

Piekarnię
pełnym biegu, dużej wsi kościelnej, duża fabryka, zaraz odstąpię powodu wyjazdu. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 8 049

Piekarnię
wydzierżawię w Ostrzeszowie, — Warunki podług ugody. Franciszek Szyja, Ostrzeszów, Kolejowa 17. zd 93 332

Gościniec
kolonialkę, objęcie 1 000,— gościniec 300,— gościniec objęcie 200 Nowak, Poznań, św. Marcin 22. zd 93 462

Wydzierżawię
70 mórg 2 500,— 308 — 21 000,— 450 — 25 000,— 850 — 30 000,— Bączkowski, Poznań, Wielkie Garbary 53 — 24. zd 93 477

800
kompletnie zagospodarowane, objęcie 48 000,— trzystapięćdziesiąt kompletnymi inwentarzami okazyjnie 17 500,— Kostencki, Poznań, Pocztowa 15 — 2. zd 93 535

22. ZGUBY

Dowód
osobisty i portfel z papierami zgubiłem. Pluciak Kazimierz Fabianowo — Dąbrowskiego 13 Poznań 7 N 7 089

23. ROZMAITE

Wielkanoc!
Będzie radość w rodzinie, tucz błyskawicznie świnie na Michałowskiego Centralinie. Żądać oryginalną w aptekach, drogeriach. zd 91 673

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Fryzjerską
kartę rzemieślniczą posiadam. — Oczekuję propozycji. — Redel, Piotrków Trybunalski, Świerczewska 14. zd 92 568

Piekarski
czeladnik, półtora roku praktyki, szuka posady zaraz. Zgłoszenia Agencja Kuriera Poznańskiego, Krotoszyn. n 8 166

Kawaler
z prowincji, dobrze znający się z końmi szuka pracy woźnicy. — Oferty Orędownik, Poznań zd 93 326

Robotnik
Powstaniec Wlkp., lat 35, samotny, zdrowy, silny z prowincji, polecenia dobre, poszukuje stróżostwa lub jakiejkolwiek pracy z utrzymaniem lub bez za małym wynagrodzeniem. Zgłoszenia M. Szeszycki, Poznań, plac Działowy 2, dla p. Kwapicha. zd 91 674

Kupiec
szofer z dyplomem poszukuje posady podróżującego. Oferty Orędownik, Poznań zd 93 245

Młody
pomocnik piekarski, uczciwy, spokojny, poszukuje posady z małym wynagrodzeniem. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Wolsztyn. n 8 200

Deputatnik
szuka pracy od 1. 4., 4 zaciężników zdrowych, pracowitych. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań pod zd 93 547

27. WOLNE MIEJSCA

Pomocnik
krawiecki biegły na małe sztuki może się zgłosić. Stanisław Niemczyk, Szamotuły, Rynek 1. zd 92 868

Rejonowy
kierownik inkasent placówki — sprzedaży — zarobek do 300,— Gwarancja na towar Piotrków, Piłsudskiego 44 m. 9.

Ogrodnik
polowy, kawaler, skromny, pilny, trzeźwy, uczciwy, poleceniami zaraz. Zgłoszenia Maj. Chocicza Mała, per Chwalibogowo. zd 92 553

Poszukiwani
agenci, wysoka prowizja, do sprzedaży zaleszczyckich sadzonek winogron itp. Kutno, Żółkiewskiego 11. zd 92 525

Potrzebny
człowiek do oddziału Zgierz, — Ozorków, Pabianice, Piotrków, pensja 200,— „Korona", Łódź, Pogonowskiego 45. zd 92 545

Kasjerka
książkowa młodsza do kolonialnego składu potrzebna. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 93 229

Potrzebny
samodzielny czeladnik krawiecki damski na robotę pierwszorzędną. Zgłoszenia J. Hardek, Zakopane. n 8 197

Gorzelany
pierwszorzędny fachowiec, solidny i uczciwy, mający zezwolenie na kampanię, potrzebny od 1 maja do majątku na Wileńszczyźnie. Pożądany kawaler. Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków i referencyj kierować na adres: redaktor Fikus, Poznań, św. Marcin 70. d 1103

Młynarz
do kaszarni potrzebny zaraz Matalewski Kościan. n 8 173

Szwajcar
dojarz na mniejsze gospodarstwo Jagiełka, Mur. Goślina, probostwo. zd 93 253

---

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 16 marca.

6,15 aud. poranna; **11,15** audycja dla szkół: 1. Zagadka przyrodnicza. 2. P. Czajkowski: Fragm. ze suity „Dziadek do orzechów" (płyty); **11,40** Mendelssohn: Fragm. ze „Snu nocy letniej" — płyty: **11,57** sygnał czasu: **12,03** audycja południowa: **15,30** wiad. gospodarcze: **15.45** chwilka pytań dla dzieci: **16,00** skrzynka językowa: **16,15** muzyka rozrywkowa orkiestry Br. Nagujewskiego — z Łodzi: **16,50** pog. aktualna; **17,00** walka państwa z lotnictwem nieprzyjacielskim — odczyt; **17,15** sonaty — z Torunia. Wyk. M. Wilkomirska — fortepian, K. Wilkomirski — wiolonczela; **17,50** higiena skóry na wiosnę — pog.: **18,00** sport; **18,10** wiązanki jazzowe — płyty; **18,30** program; **18,35** audycja dla wsi: 1. wiadomości, 2. „Uprawa maku" — pog.; **19.00** „Operacja" — scena z powieści „Piękne czasy" R. Martin du Gard; **19,20** nastrojowe piosenki wyk. Vera Gran; **19,35** „Samotność starości" — gawęda Starego Doktora; **19,50** pog. aktualna; **20,00** koncert rozrywkowy — płyty; **20,45** dziennik **20,55** pog. aktualna; **21,00** koncert chopinowski w wyk. H. Sembrat; **21,45** „Nieprzemijający urok poezji" pt. „Urok prymitywu"; **22,00** muzyka popularna. Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. Olg. Straszyńskiego. Michał Zabejda - Sumicki (tenor); **22,50** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Katowice — 11,40 płyty z Warszawy; **13,00** koncert życzeń; **13,15** włoska opera — płyty; **14,15** poradnik sportowy dla robotników przem. ciężk.; **14,25** wiad. bieżące; **14,33** giełda; **14,35** „Londyński oktet Squire'a" — płyty; **18,10** sport; **18,15** usuwajmy zakłócenia w odbiorze radiowym — pog. **18,25** „Kukiełki śląskie: Pani Zima się martwi"; **18,45** korzyści gospodarcze ruchu turystycznego: **18,55** program; **20,00** Zagłębie Dąbrowskie: a) „Drogi z Zagłębia na Śląsk" — pog., b) „Co słychać w województwie kieleckim?"; **20,15** koncert muzyki lekkiej ork. i jaz. „As pik", M. Sośnianka — refreny; **23,00** muzyka lekka i taneczna — płyty.

Kraków — 11,40 z twórczości Fr. Liszta — płyty; **13,45** koncert rozrywkowy — płyty; **14,45** wiad. bieżące; **14,50** z twórczości G. Bizeta — płyty; **15,25** wiad.; **18,10** sport; **18,15** dziennik sportowy; **18,20** „Krzywda", słuchowisko St. Wilczyska-Chruślickiego; **18,55** program; **20,00** „Pieśń chóralna" — w wyk. chóru Akademickiego pod dyr. A. Kopycińskiego; **20,30** „Zagadnienia"; „Sztuka, a społeczeństwo"; **23,00** „Płyta za płytą..." — muzyka.

Łódź — 11,40 gra ork. harmonistów — płyty; **14,00** muzyka operetkowa — płyty; **15,00** frag. z powieści „Tęcza nad miastem" J. Wiktora; **15,10** utwory poważne w lekkim ujęciu — płyty; **15,27** giełda; **18,10** sport; **18,15** chór Juranda śpiewa przeboje — płyty; **18,40** „Tajemnice przyrody" pogadanka pop.; **18,55** program; **20,00** konc. sol. śpiew. skrzypce; **20,30** „Życie m. Łodzi" — felieton „O kulturze na codzień"; **23,00** muzyka taneczna — płyty.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15,40 Lipsk — Sonata na flet i fort. Giesekinga. **17,00 Berlin** — Trio D-dur Beethovena w wyk. tria Ney. **18,15 Königswush.** — Sonata Kreutzerowska Beethovena. **18,35 Praga** — Sonata Es-dur Dusika na fort. **19,10 Frankfurt** — Wesoła aud. muzyczna. **19,25** Program rozrywkowy — „Na powitanie wiosny". **Wiedeń** — Koncert symfoniczny. **19,30 Sztokholm** — Koncert symf. **20,00 Kolonia** — „Szczęśliwej podróży" opt. Kuennekego. **Sottens** — Wesoły wieczór. **Berlin** — Symfonia nr. 6 A-dur Brucknera. **20.30 Florencja** — „Miłość cygańska" opt. Lehara. **21,00 Bruksela fl.** — „Z rozkazu królowej" opt. Eulnera. **Mediolan** — „Werther" op. Masseneta, tr. z Opery Król. **Rzym** — Koncert symfoniczny. **21,15 Droitwich** — Koncert symf. z Queen's Hallu. **21,20 Budapeszt** — Koncert ork. budapeszteńskiej. **21,30 Lille** — Festival R. Straussa. **Strasburg** — Koncert z Konserwatorium w Nancy. **22,00 Radio Paris** — „Francja w pieśni" program rozrywk. **22,30 Frankfurt.** — Muzyka lekka i taneczna. **Sztutgart** — Muzyka rozrywkowa. **Wrocław** — Muzyka taneczna. **23,00 Monachium** — Muzyka rozrywkowa. **23,20 Luksemburg** — Muzyka włoska. **24,00 Sztutgart i Frankfurt** — Koncer. nocny (w programie Bach, Scarlatti, Haendel, Rameau, Mozart, Haydn).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03.



20)

— Nie myślisz o energii i odwadze, na jaką się wysiliła. Obawiam się, aby nie opuściły jej w chwili stanowczej.

— Lecz jeśli wygra sprawę?

— A jeżeli przegra?

— Lękasz się?

— Nie lękam się, lecz nie wiem.

Adwokat był bardzo zwięzły, nie wdał się w żaden szczegół i prosił tylko, aby sąd zatwierdził pierwszy wyrok. Wszyscy w sali osłupieli. Solange nie rzekła ani słowa, ani się poruszyła, lecz pochyliła głowę, jak gdyby w nią piorun ugodził. Życie z niej uchodziło, twarz jej pokryła znowu bladość śmiertelna. Herminia ujęła ją za rękę, by wyprowadzić i ukryć przed bezlitosną ciekawością tłumu. Nie opierała się.

Herminia i Antonina usiłowały ją pocieszyć, wlać w nią nadzieję, której same nie podzielały. Sędziowie oświadczyli się przeciwko niej, lecz miała za sobą sympatię ogółu. Nie należy rozpaczać. Młoda kobieta poruszyła lekko głową lub odpowiadała słowami oderwanymi, malującymi głęboką apatię. Herminia wybuchła łzami.

— Biedne dziecię zgubione! — zawołała.

Takie śmiertelne uderzenie po takich nadziejach. Jakaż siła ludzka oparłaby się temu?

Wyrok

Pani Fosca spała w pokoiku obok sypialni Solange. W pośród nocy wielki krzyk zbudził ją ze snu. Pobiegła do przyjaciółki. Solange, podniesiona na łożu, zbłąkanymi oczyma odpychała ręką jakieś straszne, prześladujące ją widmo.

— Co ci, moje dziecię? Czy cierpisz?

— To nic.

I ściskając rękę Herminii w swojej rzekła:

— Och, zostań przy mnie. Boję się.

Dopiero nad ranem młoda kobieta pogrążyła się w sen, ciężki, niespokojny.

Jednym z najlepszych lekarzy w Dijon był doktór Meunier. Był to człowiek młody, skromny, wielkiej nauki, poważany przez wszystkich. Herminia poprosiła go do siebie. Przybył natychmiast. Jak wszyscy i on przejęty był wielką życzliwością dla Solange. Zgadywał, że pani Fosca chce pomówić z nim o hrabinie.

— Czy pani Croix-Saint-Luc chora? — zapytał.

— Nie wiem, lecz zatrważa mnie.

I objaśniła lekarzowi charakter i naturę tej biednej kobiety, podtrzymywanej tak długo nerwami tylko i wolą.

Pan Meunier słuchał w milczeniu. Kiedy wspomniała o halucynacji nocy ostatniej, lekarz podwoił uwagę, wypytywał, w jakim stanie Herminia znalazła młodą kobietę. Naturalnie nie orzekł nic stanowczego.

— Daj mi pani czas na obserwację.

— Czy jest co niepokojącego?

— Nie mogę nic powiedzieć, dopóki sam nie zobaczę. Hrabina nade wszystko nie powinna się domyślać, że dla niej tu bywam. Udaj pani małą niedyspozycję, zawezwij mnie.

Nazajutrz Herminia skarżyła się na newralgię i objawiła życzenie poradzenia się doktora Meunier. Odtąd przychodził co rano. Dręczące halucynacje Solange powtarzały się każdej nocy, a w dzień zapadała w chorobliwą apatię. Milczała uparcie. Nie można jej było namówić na spacer, ani na żadną rozrywkę, nie chciała nawet przejść się po ogrodzie.

Doktór obserwował to wszystko; nie dowierzając sobie przychodził wieczorem i obserwacje dopełniał spostrzeżeniami Herminii i Antoniny.

Szedł za każdym krokiem chorej; wiedział, że nie ma apetytu; na twarzy jej czytał smutek monotonny.

W przeddzień ogłoszenia wyroku pani Fosca zapytała lekarza:

— Czy chora?

— Bardzo chora.

— Boże mój, czy obawiasz się pan? Jest chora, znużona, zgnębiona, zgadzam się... lecz niebezpieczeństwo...

— Wielkie. Dziwi to panią? Niestety chciałbym się mylić, lecz cierpliwa moja obserwacja wątpić mi nie pozwala. Dotknięta jest melancholią. Jeżeli chcesz pani wiedzieć tajemniczą nazwę choroby, jest to bardzo poważna afekcja nerwów.

Herminia była przerażona. Nie domyślała się tej okropnej prawdy.

— Choroby tego rodzaju są kapryśne — mówił dalej lekarz. — Objawy, któreśmy dostrzegli, wystąpią coraz silniej. Hrabina będzie bardziej milcząca, zamknięta w sobie, jakby zajęta jedną wyłączną myślą; obieg krwi zwolnieje, funkcje serca będą jakby odrętwione. Gdyby objawy te były dziedziczne, nie ręczyłbym za nic; na szczęście samaś pani powiedziała, że państwo Chanlieu nie przechodzili chorób nerwowych.

— O, doktorze, błagam cię, powiedz, że ją ocalisz, że nie jest jeszcze nieodwołalnie stracona.

— Niestety, nic pewnego powiedzieć nie mogę, wszystko zależy od wypadku, od szczęśliwszego, gwałtownego wzruszenia, które uzdrowić ją może. W wieku pani Croix-Saint-Luc można walczyć z chorobą.

— Lecz co czynić? Bądź szczerym, doktorze. Dziecko to kocham jak córkę, nie opuszczę jej, wszystkie chwile jej poświęcę.

— W takim razie uleczysz ją pani pewniej ode mnie. Perswazją, naleganiem skłoń ją do stosowania się do moich przepisów. Nie obawiaj się, będziemy wspólnie pracowali.

Antonina nie mniej przeraziła się tą wiadomością.

Następnego dnia został ogłoszony wyrok. Solange nie chciała iść do sądu. Wiedziała naprzód o swym losie. W rzeczy samej sąd przyjął prawie bez zmiany decyzję poprzednią; Solange pozwolono widzieć syna raz na miesiąc, lecz w domu teściowej i do tego w jej obecności.

W jaki sposób zmusić hrabinę-teściową do spełnienia tego warunku? Nie zechce przyjąć synowej i skończyło się. Znów nowe spory, nowe procesy. Siły Solange wyczerpały się prędko w tych starciach, a zresztą któż wzbroni teściowej wywieźć wnuka za granicę?

Solange przyjęła wiadomość o tym bez zdziwienia, z pozorną obojętnością. Kiedy Herminia wróciła do przyjaciółki, zastała ją na pół leżącą w fotelu, nieruchomą, milczącą, z okiem, wpatrzonym w próżnię. Antonina siedziała obok, zajęta robótką.

— Jak się czujesz, moje dziecię? — spytała pani Fosca.

— Dobre jesteście, moje przyjaciółki, obie jednakowo oddane mnie — odrzekła głosem wolnym. Nie będę nadużywała dłużej waszej dobroci i jutro was pożegnam.

— Pożegnasz?

— Tak, moje najdroższe. Nie możecie zmienić życia dla mnie i ja nie opuszczę kraju. Zostanę tam, gdzie jest moje dziecko.

— To bardzo naturalne, moje dziecko, — odrzekła pani Fosca. — Domyślałam się, że tak zrobisz i przygotowałam się na to. Antonina powinna wrócić do Paryża. Tam wzywa ją mąż, rodzina, obowiązki, lecz ja jestem wolna. Matka twoja była moją najlepszą przyjaciółką; jesteś mi prawie córką, nie opuszczę cię.

Solange ujęła rękę Herminii i ścisnęła ją, lecz nawet w tym wylewie wdzięczności twarz jej zachowywała ponurą nieruchomość. Solange marzyła o zamieszkaniu w pobliżu Lery; Herminia ledwie zdołała wybić jej tę myśl z głowy. Wszyscy ją tam znali i ledwie by się pokazała, już by uprzedzili teściową. Owszem, należało w kraju pozostać, lecz trzymać się z dala od Lery, by nie wzbudzić podejrzeń.

(Ciąg dalszy nastąpi).



2)

— Co pan chcesz przez to powiedzieć? — zapytał detektyw nieco urażony. — Chcesz pan może zaprzeczyć, że to moja myśl była założyć agencję informacyjną, tak pożyteczną przede wszystkim dla Europejczyków, a nawet i dla Chińczyków, gdyż wiadomo, jak policja chińska jest źle zorganizowana?

— E, gdzie tam! Nie chcę!

— Pewno i tu panu wiadomo, że dziś na żądanie władzy odwiedziłem pensjonat misji angielskiej na ulicy Wołowej, zajmujący dwadzieściapięć hektarów ziemi, rozległy ogród, pięćdziesiąt uczennic Europejek, pięćset pięćdziesiąt Chińczyków, czterdziestu duchownych, tyleż ladies (pań) i mnóstwo małych dzieci...

— Przestań pan, na Boga, zacny panie Jimie Faretown... Ja tylko po prostu chciałem powiedzieć, że ja szczery człowiek. Od razu panu otwarcie powiedziałem, iż ujrzałem światło dzienne w Narbonne, — z czego jest pewnie bardzo dumna — a że o panu — niech się pan tylko nie gniewa — dotychczas nie wiem, czy jesteś Anglikiem, czy Amerykaninem.

Zacny detektyw raczył się uśmiechnąć, wygłaszając uroczyście:

— Prawdziwy detektyw takiej jest narodowości, jakiej wymaga od niego powierzona mu sprawa. Więc też czasami przedstawiam się jako Anglik, to znów jako Amerykanin. A w rzeczy samej uważam się za wiernego obywatela tego tylko kraju, który kocham wyłącznie.

— A tym jest? — zapytał z ciekawością Flotonas.

— Kraj detektywów.

I nie zważając na rozczarowaną minę pytającego, mówił dalej:

— No, ale zmuszasz mnie pan na tracenie czasu na drobiazgi... Proszę więc tymczasem zamilknąć i pozwolić mi wybadać tego robotnika, który jest dziewczyną.

— Do diaska! A któż panu przeszkadza?... Mogę milczeć jak trusia... A ty, maleńka, mów wszystko... Dyrektorzy pensjonatu angielskiego są naszymi klientami, trzeba więc dopomóc do śledztwa...

— Cicho! — rozkazał Jim.

Zwrócił się do dziewczynki, obrzucił ją powolnym, długim i badawczym spojrzeniem, następnie tonem, którego by się nie powstydził sam wielki sędzia z Izby Sprawiedliwości Wielkiej Brytanii, przemówił:

— Zacznijmy od początku. Przede wszystkim tożsamość osoby świadka.

I jeszcze uroczyściej:

— Imię i nazwisko?

— Nijak — odpowiedziało dziecko łagodnie.

Wielce sprytny Jim Faretown żachnął się i głosem gniewnym zawołał:

— Jakże to! Nie znasz swego imienia?

— No, to wszystko jedno — uśmiechnął się detektyw i głosem natchnionym zawołał:

— O błoga nieświadomości! Ta biedaczka nie zdaje sobie sprawy ze znaczenia słowa: imię!

Po czym zwróciwszy się do małej zapytał:

— No, mów nareszcie: jak cię zowią?

— Nijak — powtórzyła dziewczynka.

Tym razem Faretown trzasnął pięścią w stół.

— Strzeż się — zagrzmiał — żartować ze mnie. Ja jestem detektywem i w tak dobrych stosunkach z policją chińską, że takie nic jak ty, bez rodziny i bez majątku, łatwo mogę wsadzić do kozy!

Flotonas mimowolnie wybuchnął śmiechem.

— Bo pan nie rozumie...

— Jak się pan wyrażasz? — huknął coraz bardziej rozgniewany detektyw. — Wiedz pan, że Jim Faretown zawsze wszystko rozumie.

— Bez wątpienia! Ależ bez wątpienia — uspokajał dyrektor — pan rozumie wszystko, tylko nie tym razem.

— Czegóż więc nie zrozumiałem?

— A tego, że mała właśnie odpowiada na pańskie pytanie. Wina w imieniu, bo ją nazywają Nijak.

— Aaa! — mruknął Faretown upokorzony. Lecz odzyskując pewność siebie zdecydował:

— Jakie to idiotyczne!

— Może być — potwierdził grzecznie Flatonas. — Ale idiotyczne czy nie, takie jest jej imię.

— No, dobrze, dobrze. Zgadzam się. Ale skąd to się wzięło?

— Zaraz panu powiem, hm... Pięć lat temu przyszedł tu z tą małą jakiś człowiek i powiedział do mnie: „Przygarnąłem to dziecko, opuszczone w jakiejś wsi. Ja jestem mechanikiem z marynarki, emigrant. Nikt nie powinien dowiedzieć się mego nazwiska, gdyż to by mi groziło wielkim niebezpieczeństwem. Ale że jestem dobrym robotnikiem, może by mnie pan przyjął do warsztatu i pozwolił temu dziecku uczyć się rzemiosła."

— I pan go przyjąłeś mimo tak niedokładnych informacyj?

— A cóż, łaskawco? Nie można grymasić, nie ma tu przecie takiego wyboru jak w Europie. Potrzebowałem, więc przyjąłem go... I do krocset! Nigdy tego nie pożałowałem... Pracownik niestrudzony, a mechanik jakich mało! Mała skorzystała też prędko z jego nauki... I teraz jest najlepszym robotnikiem z całego personelu.

Jim wzruszył ramionami.

— Ale pan musisz powiedzieć, skąd się wzięło słowo Nijak.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Gregorianki" — żakowski karnawał

Z niecierpliwością wielką wyglądali ongiś żacy szkolni rychło-li nadejdzie 12 marzec. Tego dnia bowiem obchodzono niegdyś po wszystkich szkołach w całej Polsce tzw. gregorianki. Była to uroczystość ku czci św. Grzegorza Wielkiego, papieża, uznawanego powszechnie za patrona uczącej się młodzieży. Tradycja głosi, że ten, w VI w. żyjący papież, specjalną opieką otaczał dzieci, a zwłaszcza te, które sprzedano, lub miano sprzedać do niewoli. Litując się nad nimi, wykupywał i oddawał je do szkół, których wiele bardzo miał założyć. Dziejopisarz z XVI w., Marcin Bielski, wspomina o tym w swej kronice, pisząc: „Grzegorz święty, dziatki, które przedawać w niewolę przywieziono, odkupywał i do szkoły dawał, a stąd w jego dzień dawają dziatki do szkoły i „gregorianki" je zowią"...

Na tę jakoby pamiątkę, chcąc uczcić imię tego opiekuna dzieci — dzieci uczących się — w dzień św. Grzegorza zwalniano żaków od zajęć szkolnych, patrząc pobłażliwie na żarty i figle chłopców.

Znamy inne jeszcze tłumaczenie pochodzenia gregorianek. Podobno pochodzą one z czasów rzymskich, bowiem od 9 do 13 marca Rzymianie obchodzili uroczystości ku czci Minerwy, bogini mądrości. Pierwsi chrześcijanie przez dłuższy czas mieli obchodzić je razem z poganami. Dopiero papież Grzegorz IV, żyjący w IX w. po Chr., polecił obchodzić te uroczystości ku uczczeniu pamięci św. Grzegorza Wielkiego, nadając im w ten sposób charakter kościelny.

Zwyczaj obchodzenia gregorianek najpierw rozszerzył się we Włoszech, potem w Europie zachodniej. Do Polski zaś dostał się wraz z przyjęciem chrześcijaństwa.

Chociaż można nie godzić się na oba tłumaczenia powstania gregorianek, pozostanie faktem, że dzień św. Grzegorza był w wielu krajach, przez ciąg kilku dobrych wieków, obchodzony zarówno po miastach, jak i po wsiach, jako święto żaków szkolnych, które powszechnie zwano gregoriankami.

Chłopcy, uszczęśliwieni swobodą, wymyślali dnia tego najprzeróżniejsze zabawy i figle, których ofiarą często bywał nauczyciel-bakałarz. W ten sposób wynagradzali sobie żacy całoroczne przymusowe posłuszeństwo, i jakgdyby zaprzeczali prawdzie przekonania, panującego wśród starszych, że: „cichy żak, kiedy bakałarza czuje".

Najczęściej przez różnych autorów wspominany — i należy przyznać — najzupełniej niewinny figiel, polegał na opasowywaniu wyrywającego się bakałarza długim sznurem obwarzanków. Bakałarz, będący nieraz sam jeszcze młodym i skorym do zabaw studentem, uciekał, jak mógł najzręczniej przed swymi uczniami, ci zaś gonili go do upadłego, śmiechem i gwarem napełniając sale i korytarze szkolne.

Gregorianki, niekiedy zwane także żakowskim karnawałem, odbywały się nie tylko w obrębie murów szkolnych, gdyż starsi uczniowie najrozmaiciej poprzebierani (za Żydów, cyganów, rycerzy, biskupów), obchodzili 12 marca ulice i domy, śpiewając okolicznościowe piosenki. Nazywało się to chodzeniem „po Grzegorzu".

Ci „grzegorzowi rycerze" do długich kijów, zakończonych krzyżem z tektury lub drzewa, przywiązywali chorągiewki z wymalowaną, lub wyrysowaną postacią św. Grzegorza. Prócz chorągiewki, każdy z biorących udział w zabawie musiał posiadać dzwonek. Tak wyekwipowani, stawali żacy na progu miejskiej komnaty, lub wiejskiej chaty i śpiewali wesołe, pomyślne piosenki, w których niezamożni, a śmielsi chłopcy usiłowali nakłonić ku hojności serca zacnych gospodyń. Grupka takich przebranych cyganów, lub groźnych kilkunastoletnich „rycerzy", śpiewała niewyszukane rymy w rodzaju:

Dziś mamy święto świętego Grzegorza,
Sławnego patrona — już idzie śnieg do morza.
Szkoły i klasztory on wszystkie założył,
By wiarę świętą po świecie rozmnożył.

Wygłaszający „oracje" mówcy często byli przebrani za bakałarza, księdza i żaka. Bakałarz opowiadał, jak to napisał on na tablicy abecadło, jak to wtenczas wszyscy uczniowie dziwowali, i jak on był dumny i zadowolony, gdy nauczył **ich wszystkich czytania** i pisania.

Przebrany za księdza wygłaszał kazanie o cnocie, które kończył zawsze w ten sposób:

Wylazłem na banię (kopuła na wieży)
Powiedziałem kazanie.
Powiedział bym jeszcze,
Ale mi się jeść chce.
Zleciał anioł z nieba
Dał mi kromkę chleba,
A ja jemu za to trzewiki na lato,
Buciki na zimę,
A sam hoc, biec pod pierzynę!

Teraz występował żak mówiąc:

Ja, mały żaczek,
Wylazłem na krzaczek,
Z krzaczka wpadłem w wodę,
Zbiłem sobie o kamień brodę;
Zobaczył Pan Jezus z nieba,
dał mi kawałek chleba
i obwarzanków kupę,
i białego sera łupę.
Ja, mały maluta,
Pogubiłem pamputa,
Chodziłem do nieba
za kawałkiem chleba,
Chciałem się wrócić,
Nie chcieli mnie puścić.
Powiadał bym wam więcej,
lecz mam w brzuchu turbacje.
Powiadał bym jeszcze,
ale mi się okrutnie jeść chce!

Gospodarze domu, zachęceni owacjami, chętnie obdarzali „gregołów", jak zwano chłopców, jedzeniem, lub pieniędzmi. Pieniądze składano do osobnej puszki, którą po obejściu wszystkich domów oddawano nauczycielowi. Ten, obliczał pieniądze i dzielił je między uczestników obchodu.

Uroczystość „gregorianek" była również czymś w rodzaju dzisiejszego „dnia szkoły". Świadczy o tym następująca piosenka:

Ojcowie, matki! Dajcie swe dziatki,
do szkoły dajcie, — a nie odmawiajcie.
Nauczą się wam, jak Boga miłować
i swoim rodzicom wdzięcznie usługować.
Greg, greg, gregoły,
dajcie dzieci do szkoły!...

Wezwanie to widać skutkowało, bo z tradycji wiemy, że 12 marca rodzice licznie prowadzili swych malców, odświętnie ustrojonych, do szkoły.

Wieczorem, z otrzymanych w zamian za pieśni przysmaków odbywała się uczta, na którą chłopcy zapraszali bakałarza, oraz wszystkich świeżo przybyłych żaczków. A gdy zmęczona zabawą brać „gregołów" spożyła wieczerzę, której obowiązkowym daniem była misa piwa z nadrobionymi weń obwarzankami, kalefaktor (służący, przeznaczony do palenia w piecach) wnosił niepostrzeżenie garniec wodą rozrobionej cegły, rzucał ją pomiędzy żaków i czym prędzej umykał, nie czekając odpowiedniej za swój żart zapłaty.

Tym „oblaniem zimną wodą" kończyło się zwykle święto żaków, którego nikłe szczątki pod postacią śpiewanych tu i ówdzie „gregorianek" zachowały się w niektórych okolicach naszego kraju.

LUDWIKA RODZIEWICZÓWNA.

Zbrodnicze ręce działają

Zbrodnia lubońska, która wstrząsnęła opinią Polski, pozostawiła po sobie nader wymowne echa. Mieliśmy odwagę tuż po jej dokonaniu wskazać jasno i wyraźnie społeczeństwu, wbrew wrzaskom socjalistycznej prasy z „Robotnikiem" na czele, gdzie leży środowisko, w którym mogła się ta zbrodnia wylęgnąć i znaleźć aprobatę. Stanęliśmy na jedynie możliwym stanowisku, że samo tylko aresztowanie i ukaranie zbrodniarza, choćby jak najbardziej przykładne, nie będzie jeszcze dostatecznym środkiem dla zapobieżenia złu, że trzeba sięgnąć po rozpalone żelazo, by wypalić szybko, a skutecznie krwawego raka komunistycznej zbrodni z naszego życia publicznego, by uniemożliwić powtórzenie się podobnych faktów.

Hydra czerwona coraz śmielej i wyraźniej podnosi głowę. Jeszcze trwają tłumne i spontaniczne manifestacje, odbywają się w kościołach nabożeństwa, a już pojawiają się, wbrew opinii całej Polski, nowe fakty, świadczące o tym, że istnieją ludzie, solidaryzujący się z czynem Nowaka lub przygotowujący atmosferę dla podobnych wystąpień.

Zestawmy fakty. W Krakowie na murach domów po morderstwie na osobie kapłana pojawiają się napisy: „Rżnąć księży!"; w Skierniewicach dwóch członków klasowych związków zawodowych napada na księdza, w Opocznie sekretarz klasowych związków zawodowych zohydza pamięć śp. ks. Streicha usiłując usprawiedliwić dokonaną zbrodnię, w Częstochowie młokosy-turowcy napastują ks. Franciszka Porczyńskiego i wybijają mu szyby w mieszkaniu.

Te fakty, zebrane na przestrzeni kilku ostatnich dni, nie wymagają komentarzy. W ich świetle widzimy całą prawdę przeraźliwej rzeczywistości, mamy wymowną ilustrację tego, o czym nieraz pisaliśmy: komuna sięga swą agitacją do klasowych związków zawodowych, do młodzieży socjalistycznej szerząc tam swą trującą zarazę.

Wobec zbrodni, która się dokonała i która się przygotowuje, nie można ograniczyć się tylko do represji po fakcie. Zorganizowane siły Narodu muszą zniszczyć tych wszystkich, którzy przygotowują Polsce los czerwonej Hiszpanii. Musimy być czujni i gotowi, zgnieść, jeśli zajdzie potrzeba, środowisko anarchii.

Gdzie ono leży, tego uzasadniać już chyba nie potrzeba.

Kauczuk z sadzy?

Prawdziwym utrapieniem m. Łagiewnik była koksownia, która zatruwała wydobywającymi się gazami powietrze w całym mieście. Ostatnio pewna spółka austriacka przystąpiła po pertraktacjach z koksownią do budowy fabryki, która będzie przetwarzać zostające przy produkcji sadze na kauczuk. Produkcja kauczuku ma wpłynąć poważnie na zmniejszenie się jego importu z zagranicy. Przy pracach wstępnych, związanych z budową fabryki, zatrudnionych jest około 40 robotników. (p)

1.000 zł nagrody otrzymał uczciwy wieśniak

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Wilnie otrzymała od Min. Poczt i Telegrafów 1.000 zł jako nagrodę dla Jana Uścieńczuka, małorolnego chłopa w Rudku w pow. pińskim. W dniu 1 marca znalazł on zgubiony na drodze przez ambulans pocztowy worek z zawartością przeszło 11 tys. zł i odniósł go na pocztę. Nagrodę otrzymaną, dyrektor poczty — Wilno przesłał do Pińska, gdzie zostanie ona doręczona uczciwemu wieśniakowi.

Artyści austriaccy nie przybędą do Polski

Warszawa. (Tel. wł.) Warszawskie biuro koncertowe zakontraktowało jeszcze w początku bieżącego roku kilku austriackich muzyków i artystów operowych, którzy mieli przyjechać na wiosnę do Polski. Obecnie kontrakty zostały wypowiedziane, gdyż wielu zakontraktowanych artystów nie będzie mogło opuścić kraju wskutek wydanych zarządzeń restrykcyjnych. (w)

Zastrzyki TRUCIZNY

Kiedy się Krestinskij
Nie przyznał do winy,
Wstrzyknięto mu jakiejś
Czarciej mieszaniny,
Napojono solą,
Prażono w oparach,
Wywracano flaki,
Kładziono na marach,
Stosowano wszystkie
Diable wynalazki,
By w końcu ten szkielet
W drodze wielkiej łaski (!)
Postawić przed zgrają
Na krzyk ludzki głuchą,
Gdzie by mógł okupić
Swoją winę — skruchą!"

Kiedy się to czyta,
Chciałoby się wrzasnąć,
Wyrżnąć łbem o ścianę,
Pięściami w stół trzasnąć,
I zakląć siarczyście
I spytać się świata:
Długoż Czerwonego
Znosił będzie k a t a? !!!
Czy się kiedy skończy
Ta komedia krwawa,
Od której hańbiąca
Pozostanie sława —
Że ziemia przez wieki,
Tysiąclecia całe —
Za te plamy będzie
Wstydzić się musiała!!!

Nie o Krestińskiego
W tym wypadku chodzi —
Chodzi o C Z Ł O W I E K A,
W którego grot godzi!

Nie chodzi o proces —
Niech się zjedzą wzajem —
Chodzi o zarazę,
Która jest liszajem
I wrzodem i bólem



I krzykiem rozpaczy,
A która swym ślepiem
W naszą stronę patrzy!

Otóż i rzecz druga —
By jad tej trucizny,
Nie posiał się w głębi
I naszej Ojczyzny!

Tu i ówdzie puszcza
Już swoje odnogi,
Tu i ówdzie owoc
Wydał już złowrogi,
Niebezpieczne puszcza
Już w ziemię korzenie,
Sieje już i zbiera
Krew, bunt i zniszczenie!

Idzie — ale wnet się
Szelma o tym dowie,
Że u nas istnieje
O S T R E P O G O T O W I E!!!

W piersiach nie wątroby
Co je jad przewierca,
Lecz gorące mamy
N A R O D O W E S E R C A!!!
A o takie tarcze,
I o mocne ramię
Każdy grot czerwony
W drzazgi się połamie!

Wreszcie ostrzeżenie
Pod znanym adresem
Tych, co się tym zdawna
Trudnią interesem!

Wiemy, kto czerwony
Towar nam przemyca —
Wyraźnie wyczytać
Można w statystyce:
Na stu przyłapanych,
Wsadzonych do paki,
Dziewięćdziesiąt procent

Stanowią żydziaki!
Czyż jeszcze wyraźnej
Wskazywać potrzeba,
Przez kogo jest polska
Zatruwana gleba?

Lecz my — G O S P O D A R Z E,
Właściciele Z I E M I,
P O S T A N O W I L I Ś M Y
Chwast do cna wyplenić
Spalimy te chwasty
Razem z korzeniami,
A popiół rzucimy
Za płot wraz z s i e w c a m i!